

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 i 31 60
Centrala czynna całą dobęRedaktor Naczelny 30 60
Rozmównica publiczna . . . 19 07
Centrala międzym. I. K. P. 00 90

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”

Konto:
P. K. O. Nr. V-140
I. K. P.Bydgoszcz
ulica Jagiellońska Nr 17Konto bieżące:
Bank Zw. Spółek Zarobk.
w Bydgoszczy

Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 10—12. — Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Rok I

dnia 27 października 1945 roku

Nr 6

Francja przed wielkimi przemianami

Gen. de Gaulle dąży do utworzenia rządu z komunistów, socjalistów i postępowych katolików

PARYŻ (a). Min. spraw wewn. ogłosiło podział mandatów do parlamentu francuskiego. Komuniści otrzymali 152 mandaty, socjaliści 148, postępowi katolicy 138, radykali 22, różne ugrupowania prawicowe 52 mandaty.

PARYŻ (a). Republikanie Ludowi (lewica katolicka) odniosła w niedzielnych wyborach tak wielkie zwycięstwo, jakie rzadko notuje historia ruchów politycznych. Cała prasa francuska znajduje się pod wrażeniem tego zwycięstwa. Od niedawno odbytych wyborów samorządowych do wyborów niedzielnych ilość głosów oddanych na to stronnictwo wzrosła z 2 na 4½ milionów. Wielki sukces odnieśli również komuniści, którzy od ostatnich wyborów w 1936 r. podwoili ilość swoich mandatów (z 73 mandatów na 152). Socjaliści Bluma mniej więcej utrzymali stan swego posiadania. Nienotowaną wprost klęskę ponieśli radykalowie Herwiota, do których należał przepadły w wyborach b. premier francuski Daladier, współuczestnik Monachium. Wybory oznaczają wielkie przesunięcie na lewo, bowiem radykali reprezentowali drobną burżuazję, podczas kiedy postępowi katolicy francuscy wyraźnie zaliczają się do lewicy i są zwolennikami wielkich reform społecznych na rzecz szerokich warstw w duchu katolickim. Bardzo ciekawy będzie dalszy rozwój wydarzeń politycznych we Francji. Dąży się bowiem do utworzenia rządu koalicyjnego, komunistyczno-socjalistyczno-katolickiego.

PARYŻ (a). Nowy rząd koalicyjny we Francji, o którego powstanie zabiega gen. de Gaulle, miałby składać się z 7 komunistów, z 7 socjalistów i 7 postępowych katolików. Sprawa aktualna będzie w okresie zebrania się nowego parlamentu, który posiada charakter

zgrupowania konstytucyjnego. Nastąpi to 6 listopada.

PARYŻ (FA). Gen. de Gaulle rozpoczął narady nad wygotowaniem planu nowego rządu. Plan ten stanie się podłożem wspólnej pracy trzech stronnictw, które z wyborów wyszły zwycięsko. Prasa francuska, omawiając prace nowego rządu,

stwierdza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to rząd koalicyjny, przy czym każde ze stronnictw będzie musiało pójść na pewien kompromis. Drugą możliwością jest połączenie się komunistów ze socjalistami wzgl. socjalistów z postępowymi katolikami. Ta ostatnia koncepcja jest jednak ma-

ło prawdopodobną ze względu na różnice zdań odnośnie do spraw Kościola.

Tematem dnia prasy francuskiej jest następnie przemówienie Bluma, który wypowiedział się za jak najdalej idącą współpracą wszystkich trzech stronnictw dla dobra kraju.

Granica Francji na Renie

Sprawa zachodnich granic Niemiec wpływa na powierzchnię wielkiej polityki międzynarodowej. Lakoniczna depesza z Nowego Jorku przed kilku dniami doniosła, że minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Byrnes, wysłał swojego przedstawiciela do Zagłębia Ruhry w celu zbadania na miejscu francuskiej propozycji umiędzynarodowienia tej części Niemiec, stanowiącej — jak wiadomo — podstawę potęgi gospodarczej i militarnej Rzeszy. Niewątpliwie przedmiotem owego badania będzie również sprawa oparcia granic Francji o lewy brzeg Renu, być może i problem Zagłębia Saary. Summa summarum — kwestia zachodnich granic Niemiec.

U nas w Polsce sprawa ta budzi żywe zainteresowanie, które wynika z tego niewątpliwie słusznego przekonania, że dla zabezpieczenia naszego państwa przed nową agresją niemiecką ważne jest nie tylko właściwe załatwienie granic wschodnich Rzeszy, ale także — zachodnich. Tu właśnie, jak dawniej, tak dziś spotykają się i zacierają najżywniejsze interesy Polski i Francji. U podstaw tej wspólnoty leży odwieczna prawda geopolityczna, którą dobrze wyraża ten aforyzm: sąsiad naszego sąsiada jest naszym przyjacielem. A ponieważ chodzi tu o sąsiada — Niemcy, najbardziej zaborczy naród w dziejach nowożytnych, ponieważ parcie germańskie na zachód uderzało przede wszystkim we Francję, a na wschód przede wszystkim w Polskę — zbieżność interesów polsko-francuskich to wspólny interes obronny. Ta prawda winna decydująco rozstrzygać o stosunkach wzajemnych obu państw — mimo błędzenia dzisiaj francuskiej myśli politycznej po manowcach „bloku zachodniego”.

Polska w pełni podziela dążenie Francji do zabezpieczenia jej granicy z Niemcami przez obsadzenie lewego brzegu Renu i umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry; Polska rozumie, że z punktu widzenia gospodarczego nieodzowne jest dla Francji przyłączenie Zagłębia Saary. Świeżo dał wyraz temu pogładowi polskiemu wice-min. spraw zagr. Modzelewski w wywiadzie, udzielonym paryskiemu dziennikowi „Le Monde”.

Zacytowana na początku niniejszych rozważań wiadomość, że min. Byrnes przystąpił do zbadania postulatów francuskich, zapowiada, iż sprawa ruszy z miejsca — i to od strony tej, gdzie napotyka na opory.

Przypomnijmy sobie, że gen. de Gaulle był niedawno w Stanach Zjednoczonych, że załatwił tam dość pomysłnie sprawy finansowo-gospodarcze, ale jego postulaty niemieckie nie znalazły przychylnego przyjęcia. Tyczy się to zwłaszcza projektu umiędzynarodowienia Ruhry. Nieoficjalnie oświadczone wówczas premierowi Francji, że projekt taki byłby przeciwny traktowaniu Niemiec jako całości gospodarczej, a tak właśnie patrzą na nią Rzeszę St. Zjednoczone.

Czy obserwacje wysłannika Byrnesa i ewentualne jego rozmowy z kierownikami polityki francuskiej — wpływają na zmianę poglądu USA? Dowiemy się o tym, być może, już niedługo.



Statek szkolny „Dar Pomorza” na kotwicy w porcie w Gdyni.

GDYNIA, 25. 10. (tel. wł.). W dniu wczorajszym przybyły do portu w Gdyni, po przeszło sześciu latach nieobecności, polski statek szkolny „Dar Pomorza” i okręty podwodne „Rys”, „Zbik” i „Sep”. Oficjalne uroczyste powitanie dawno o-

czekiwanych statku i okrętów odbyło się w dniach najbliższych.

„Dar Pomorza” jest szkunerem trzymasztowym, zakupionym z ofiar społeczeństwa pomorskiego, dla szkolenia oficerów marynarki handlowej. Młodszy i większy od trójmasztowca

marynarki wojennej „Iskra”, odbył „Dar Pomorza” szereg długich i uciążliwych podróży, szkoląc na swym pokładzie przyszłych młodych oficerów. Ostatnią jego wielką oficjalną podróżą była wizyta w Sztokholmie, gdzie z okazji 80-lecia urodzin króla Gustawa V odbył się zjazd Związku Okrętów Szkolnych Marynarek Handlowych.

„Rys” i „Zbik” są to okręty podwodne typu „Wilk” i zbudowane zostały w latach 1929—30, w stoczni francuskiej łodzi podwodnych w Nantes. Stanowiły one zaczątek naszej floty łodzi podwodnych. Ich wyporność podwodna wynosi 980 t., nadwodna — 1250 t. Szybkość ich wynosi 14 mil morskich. Uzbrojenie: jedno działo 100 mm, 2 ckm, 6 wyrzutni torpedowych i 40 min podwodnych.

„Sep” zbudowany został w roku 1938—1939 w stoczniach holenderskich i należy do typu łodzi podwodnych „Orzeł” — największych tego rodzaju łodzi na Bałtyku. Zarówno wyporność, uzbrojenie jak i siła maszyn tego typu okrętów jest wyższa niż u „Rysia” i „Zbika”. „Sep” jest łodzią podwodną o typie oceanicznym.

„Dar Pomorza”, „Rys”, „Zbik” i „Sep” schroniły się w dniach rozpoczęcia się wojny w r. 1939 w Szwecji, gdzie zostały rozbrojone, a załoga ich internowana.

„Operacja orzeł”...

Ambasada brytyjska w Warszawie udziela wywiadu IKP o powrocie Polaków do kraju

WARSZAWA (tel. wł.). Ambasada brytyjska w Warszawie udzieliła naszemu warszawskiemu współpracownikowi interesujących informacji co do odbywającej się obecnie na wielką skalę repatriacji Polaków z angielskiej strefy okupacyjnej.

Ten powrót setek tysięcy Polaków pomyślany jest jako operacja, zorganizowana na wzór wojskowy. Jej krytonim sztabowy brzmi „Operation Eagle” (Operacja orzeł). Na podstawie dokładnego i opracowanego przez kilka tygodni planu — repatriacji polscy, rozsiadani po różnych obozach, zwożeni są do jednego punktu zbornego w Lüneburgu. Tu tworzy się kolumny transportowe, które wyruszają „marszem podróży” przez Hamburg do Szczecina. Trasy dojazdu dokładnie przygotowane i opatrzone drogowskazami: „Eagle up” („Orzeł dojazd”), gdy na drogach

powrotnych są dla samochodów znaki „ED” czyli „Eagle down” („Orzeł powrót”).

W Szczecinie mieści się baza korycowa marszu i tu obok placówki PUR-u pracuje kwatera sztabu brytyjskiego, kierującego operacją repatriacyjną.

Jeden transport, to kilka kilometrów ciągnąca się kolumna 250 samochodów, krytych 3-tonowych ciężarówek, każda z pomieszczeniem na 50 ludzi i bagaż. Każdy repatriant otrzymuje wyżywienie na dwudniową podróż do Szczecina, oraz papierosy i mydło na tydzień. Zaopatrzenia tego dostarczają własnym sumptem brytyjskie władze okupacyjne, dając na jedną osobę 5 puszek konserw mięsnych i rybnych, 0,5 kg masła, nieco sera, marmolady, mleka skondensowanego, prawdziwej kawy, makaronu, sucharów, oraz zupe w kostkach i tabletki witaminowe. Trzeba stwier-

dzić z jednej strony, że jest to zaopatrzenie zupełnie wystarczające na dwudniową podróż, z drugiej nie od rzeczy będzie wyrazić żal, że dotychczasowe wyżywienie deportowanych Polaków w Niemczech dalekie było od niezbędnych dla zdrowia norm. Wziąwszy pod uwagę wielką liczbę wracających obecnie do kraju Polaków, należy podkreślić obecny duży wysiłek władz brytyjskich, które darmo dostarczają władzom polskim tego wyżywienia repatriacyjnego dla setek tysięcy ludzi, oraz potężnego taboru samochodowego (stałe jest w ruchu 1000 ciężarówek).

Ta troskliwa opieka brytyjska nad repatriantem polskim pozostawi w nim dobre wspomnienie o naszym Sprzymierzeńcu i zatrze — chcemy w to wierzyć — bolesne wspomnienia z przymusowego pobytu w angielskiej strefie okupacyjnej. (K)

Dziś warto przypomnieć, że w podobnym kierunku idące żądania marszałka Focha co do zachodnich Niemiec były w roku 1919 przez anglosaskich mężów stanu odrzucone — a rezultaty tej błędnej polityki niedługo kazały na siebie czekać. Już właśnie wówczas, w roku 1919, rozpoczęło się odradzanie siły Niemiec, zakończone wybuchem wojny w roku 1939.

Hak.

Nowy rekord lotniczy

LONDYN (FA). Jeden z pilotów angielskich przeleciał na samolocie typu „Moskito” Atlantyk z Kanady do Anglii w czasie 5 godzin i 10 minut, ustanawiając tym nowy rekord światowy.

O Triest w Jugosławii

TRIEST (FA). W Trieście odbywała się manifestacja ludności za przyłączeniem miasta do Jugosławii, z tym że Triest miałby własną autonomię. Prasa stwierdza, że Włochy nie mogą miastu zapewnić rozwoju jego przemysłu, w którym zapanowała zupełna martwość, i że przyszłość Triestu leży w Jugosławii.

Francja walczy z pijaństwem

PARYŻ (FA). We Francji wypowiedziano energiczną walkę pijaństwu. Wiele restauracji otrzymało nakaz zamknięcia lokali. Na 450 mieszkańców przypada ma tylko jedna restauracja.

Historyczna chwila w życiu narodów

Organizacja Zjednoczonych Narodów stała się faktem dokonanym

NOWY JORK (dr). W dniu 24 bm. o godz. 16.25 czasu amerykańskiego Organizacja Zjednoczenia Narodów stała się faktem dokonanym. Po akcie ratyfikacji statutu przez 4 państwa, a mianowicie Związek Radziecki, Polskę, Ukrainę i Białoruś liczba państw, które ratyfikowały statut Zjednoczenia Narodów wynosi 29 państw. Podpisało go wprawdzie 39 państw, lecz 10 nie złożyło aktów ratyfikacyjnych. Karta Zjednoczonych Narodów weszła tym samym do państwowych kompetencji prawnych, stając się składową częścią prawa poszczególnych narodów.

Amerykański sekretarz stanu Byrnes podpisał z okazji tej protokół, wygłaszając mowę, w której podniósł wagę tej chwili, którą nazwał historyczną dla wszystkich miłujących pokój narodów. Musimy być zorganizowani — mówił Byrnes — do utrzymania trwałego pokoju, lecz utrzymanie go nie polega na żadnym dokumencie, a na tym, co tkwi w umysłach i sercach ludzi.

Pierwszym zadaniem utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa jest międzynarodowa współpraca gospodarcza, socjalna, kulturalna i humanitarna.

Odezwa do narodu niemieckiego

LONDYN (w.). Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze wystosował następującą odezwę do narodu niemieckiego:

Podaje się do wiadomości ludności niemieckiej, że następujące organizacje są uważane za organizacje przestępcze:

1. Rząd Rzeszy, a mianowicie:
 - a) członkowie gabinetu od roku 1933, ministrowie Rzeszy, ministrowie stanu i wszyscy urzędnicy, mający jakikolwiek związek z rządem,

- b) członkowie rady ministrów,
 - c) członkowie tajnego gabinetu.
2. Przywódcy polityczni organizacji prohitlerowskich.
 3. Członkowie SS, Waffen-SS, policji SS i SD (Sicherheitsdienst).
 4. Członkowie Gestapo w służbie czynnej, bądź funkcjonariusze biur Gestapo.
 5. Członkowie oddziałów SA.
 6. Sztab główny, komendantura wojskowa, naczelne dowództwo armii, naczelne dowództwo lotnictwa, marynarki.

Każdy Niemiec, poczuwający się do przynależności w jednej z wyżej wymienionych grup, powinien złożyć podanie o przesłuchanie w Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze! Podania te należy kierować do sekretarza Trybunału.

Sąd zastrzega sobie prawo do zastosowania aresztu zapobiegawczego aż do rozpatrzenia sprawy i przesłuchania ujawnionego członka organizacji przestępczej. Dopuszczalny termin ujawnienia 20 listopada.

Argentyna ukrywa Niemców

NOWY JORK (FA). Prasa amerykańska w ostrych słowach atakuje proniemiecką politykę dyktatora Argentyny Farella. Okazuje się, że osadnicy niemieccy w Patagonii ukrywają w swoich posiadłościach wybitnych hitlerowców.

Znowu 6 wyroków śmierci na Polaków

LONDYN, bo) Angielskie władze okupacyjne Niemiec skazały na śmierć sześciu Polaków, oskarżonych o rabunki.

Pod wrażeniem obozów śmierci w Polsce

BRUKSELA (PAP). Min. spraw zagr. Luksemburga, Bech po powrocie z Warszawy udzielił dziennikarzom szczegółowych informacji o obozach w Oświęcimiu i Brzezince, piętnując niemieckie firmy, które wyrabiały specjalne urządzenia dla pieców oświęcimskich. Opowiedział również o mniej znanym na Zachodzie, ale równie okropnym jak Oświęcim, obozie w

Majdanku. Wspomniał także o mydlarni w Gdańsku, wyrabiającej mydło z tysięcy trupów, której dyrektor oświadczył cynicznie, że mydło jego produkcji znane było ze swej pierwszorzędnej jakości. Min. Bech omówił następnie sprawę repatriacji obywateli Luksemburga z Polski do Ojczyzny.

nak plan produkcji, wygotowany na najbliższych kilka lat, przewidyuje produkcję miliona samochodów osobowych i 45.000 pojazdów o specjalnym przeznaczeniu, nie licząc ciężarówek.

Likwidacja przemysłu japońskiego

NOWY JORK. (PAP) Agencja Reutersa donosi z Tokio, że rząd japoński oświadczył, iż w porozumieniu z władzami sojuszniczymi rozpoczął likwi-

dację olbrzymich zakładów przemysłowych Suibetsu. Min. Szibuaawa oznajmił, że wartość tych zakładów wynosi w przybliżeniu miliard jenów.

Odprawa dowódców D. W.

WARSZAWA (FA). W stolicy odbyła się pierwsza odprawa dowódców okręgów wojskowych. Odprawą, w której obecny był marsz. Rola-Żymierski, trwała dwa dni. Omówiono na niej całokształt

spraw wojskowych, reorganizację Wojska Polskiego, w związku z przejściem do okresu pokojowego, a więc sprawę demobilizacji armii i zapewnienia zwolnionym pracy i należytej opieki.

Strajk w Chile

LONDYN (dr). W Chile obawiają się wybuchu strajku generalnego w następstwie bezskutecznych pertraktacji między delegatami ruchu robotniczego Chile, a ministrem pracy

i spraw wewnętrznych. Do 7.500 strajkujących robotników portowych w Chile dołączyło się w imię solidarności klasy robotniczej 4.004 górników.

Francuzi usuwają hitlerowców

PARYŻ (PAP-dr). We francuskiej strefie okupacyjnej przeprowadza się również systematyczne usuwanie hi-

tlertowców z stanowisk. Usunięto dotychczas 62 proc. urzędników i 66 proc. burmistrzów.

Socjaliści francuscy zadowoleni z wyborów

PARYŻ (dr). Sekretarz francuskiej partii socjalistycznej, Maier, wygłosił przemówienie radiowe, w którym zaznaczył, że socjaliści francuscy mają wszelkie powody do zadowolenia z wyniku wyborów.

Charakterystyczne dla obecnych wyborów było — zaznaczył Maier — że były one śmiercią starych klasycznych organizacji, które nie były zdolne przeprowadzić potrzebnych środków wychowawczych. Odnosi się wrażenie, że nastąpiło wielkie przegrupowanie i że odtąd istnieć będą we

Francji tylko wielkie partie: socjalistyczna, komunistyczna i partia postępowych katolików.

Sekretarz generalny postępowych katolików oświadczył na konferencji prasowej, iż partia jego dążyć będzie do utrzymania przy władzy gen. de Gaulle. Poza tym sekretarz nie udzielił odpowiedzi na pytania, dotyczące się zasad polityki zagranicznej, gdyż nie odbyło się jeszcze posiedzenie komitetu wykonawczego partii postępowych katolików.

Francuski przemysł samochodowy

PARYŻ (FA). Zdevastowany przemysł samochodowy zaczyna podnosić się z ruin. Wznowiono już produkcję, która w ciągu jednego roku da Francji 25.000 nowych ciężarówek. Ustalono, że zamiast 100 róż-

nych modeli, produkowanych przed wojną, zakłady ograniczą się do 24 modeli, w tym samochodów ciężarowych, ciężarowych i osobowych. Narazie daje się jeszcze odczuwać dotkliwy brak surowca, jed-

Połączenie radiowe Śląska z Wybrzeżem

W Katowicach uruchomiona została stacja radiowo-telegraficzna celem usprawnienia komunikacji między ośrodkami przemysłowymi a Wybrzeżem. Tak samo uruchomiono

Prócz tego Organizacja Zjednoczenia Narodów dysponuje Radą gospodarczo-socjalną z 18 przedstawicielami państw, Radą powierniczą, wypełniającą nadzór nad koloniami oraz Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, który rozpatrywać będzie sprawy wynikłe z naruszenia prawa międzynarodowego.

Nowa lista zbrodniarzy

LONDYN (dr). Znajdująca się przy organizacji Zjednoczenia Narodów komisja dla spraw przestępstw wojennych wydała na wniosek Jugosławii, Francji i Anglii nową listę przestępstw wojennych, na której znajduje się 465 Bułgarów i Włochów. Nową listę przekazano władzom wojskowym celem przeprowadzenia aresztowań znajdujących się na liście osób, których nazwiska

trzymane są w chwili obecnej w tajemnicy.

Bezczelność oskarżonych katów hitlerowskich

Z akimi bawią się całymi tygodniami sędziowie angielscy!

LUNEBURG (FA). W procesie belseńskim przesłuchano SS-mana Pichena, który stwierdził, że nie po-

siedział w obozie ani broni, ani pałki gumowej, ani kija. Świadkowie oskarżyli go jednak o dokonanie mor-

derstw i okrucieństw w pobliżu kuchni obozowej, dla „rozrywki i urozmaicenia”. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Pichen płacze się. Przewodniczący zadaje mu, pytanie, czy w obozie znajdowali się głodni więźniowie. Pichen odpowiada: „Nie wiem”. „Czy więźniowie umierali z głodu?” — pyta dalej przewodniczący. „Tak” — pada odpowiedź. „A więc wiedzieliście jednak, że jeńcy byli głodni?” — Na to pada odpowiedź godna kretyna: „Nie wiem, czy byli głodni, czy nie”.

Następnie przesłuchano SS-mana Waltera, który w obozie pełnił funkcje elektromontera. Z racji swego zawodu wędrował po całym obozie w Belsen, przed sądem udaje jednak, jakoby nic nie widział i nic nie słyszał. Nie widział np. tysięcy trupów, które Anglicy zastali przy wkroczeniu do obozu. Nie czuł nawet straszego odoru trupa, który różnił się w obrębie kilku kilometrów. Zdaniem Waltera widział on w ogóle tylko same przewody elektryczne. Świadkowie zeznali, że ten właśnie elektromonter zastrzelił grupę więźniów za to, że przygotowali sobie posiłek, aby nie spać na gołej ziemi.

Proces belseński przewleka się. Dotychczas przesłuchano dopiero połowę oskarżonych, którzy wszyscy wypierają się winy, twierdząc, że zeznania świadków są kłamliwe i zmyślone.

Co piszą inni?

Kupiecka solidność

W związku z tendencją niektórych kół kapitalistycznych, zmierzających do szybkiej odbudowy przemysłu niemieckiego, „Rzeczpospolita” pisze:

„Wskazuje się więc na konieczność odbudowy — i to szybkiej! — produkcji niemieckiej; na konieczność podjęcia przez Niemcy eksportu w jak najszerszym zakresie.”

„Wbrew popularnym dość poglądom — wielkie rekiny monopolistycznego kapitału potrafią wyzbyć się drobiazgowości, potrafią przekreślić takie czy inne interesy peryferyjne i odpisać je w rubryce strat — jeśli tą drogą mogą osiągnąć cele dalej idące. I wydaje się, że nie ten ciasny, akcjonariuszowski punkt widzenia dyktuje tym razem ekspertom gospodarczym sposób sformułowania swych opinii na przyszłość gospodarki niemieckiej. Cele, które mają na oku ci panowie, sięgają dalej. Wydaje się, że rozbić perłomocznym poczdamskiego, nieważnienie jego uchwał o likwidacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, kapitalistyczne zasymilowanie Niemiec i włączenie ich w

system monopoli finansowych i produkcyjnych to cele, które — dla promotorów tej akcji — wydają się mieć dalsze, przyszłościowe znaczenie.”

Oświadczenie redakcji „Dziennika Ludowego”

Na tle nadużyć przy rozdziale żywności z magazynów Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu, „Dziennik Ludowy” umieścił następujące oświadczenie:

„Kilka razy pisaliśmy już o nadużyciach przy rozdziale żywności z magazynów Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu, np w art. „Głós, który dotarł za ocean, czy usłyszą go w Ministerstwie?”

„Na żaden z zarzutów nie dostaliśmy odpowiedzi. Szereg przytoczonych przez nas niewątpliwych faktów nie doczekał się również sprostowania lub zaprzeczenia.

„Wszystkie przeto stwierdzone przez nas nadużycia będziemy w przyszłości komunikowali Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, a jednocześnie postaramy się, by przedstawiciele ruchu ludowego, jako członkowie Krajowej Rady Narodowej, dołożyli odpowiednich sta-

rań, aby sprawa nadużyć znalazła się na porządku dziennym najbliższej sesji Krajowej Rady Narodowej.

Redakcja „Dziennika Ludowego”.

„Likwidacja podziemia”

Omawiając zagadnienie dekonspiracji AK, „Życie Warszawy” pisze:

„Wyciszczenie z podziemia i złozenie broni przez tysiące ludzi, walczących dotąd w tej czy innej formie przeciw rządowi, jest niewątpliwie zwycięstwem linii zasadniczej i taktycznej Rządu. Zasadniczej — bo gdyby grupy podziemne czuły za sobą poparcie społeczeństwa, gdyby były pewne słuszności i celowości swej walki — to z pewnością broni by nie złożyły. Linia polityczna Polskiej Demokracji okazała się jedynie słuszną, jedynie realną linią Polski Niepodległej. Poza tą linią pozostało tylko beznadziejne miotanie się i realny sabotaż budownictwa Nowej Polski, na którym wygrać mogli tylko Niemcy i ich zamaskowani przyjaciele.”

Kłamstwa

Z powodu dosyć często pojawiających się w prasie zagranicznej arty-

**Związek Patriotów Polskich
na Ukrainie**

MOSKWA (PAP-bo). W Kijowie odbyła się pierwsza konferencja Związku Patriotów Polskich na Ukrainie. W konferencji wzięło udział 53 delegatów, reprezentujących 4.000 Polaków zamieszkałych na Ukrainie. Tematem obrad była sprawa repatriacji Polaków z Ukrainy do Polski. Referaty na temat sytuacji w Polsce, zapoznaly zebranych z wynikami przeprowadzonej w Polsce reformy rolnej oraz z zasadami demokracji polskiej.

Z życia spółdzielczego

LÓDŹ (PAP-bo). Na zebraniu Główniej Rady Spółdzielczości RP, które odbyło się w Łodzi, zapadło szereg uchwał. M. in. wysunięto sprawę otoczenia specjalną opieką twórczości pracowniczej, oraz premowanie wzgl. odznaczanie pracowników wprowadzających ulepszenia, wynalazki itp. w spółdzielczości. Omówiono również warunki przyjęcia z pomocą nauczycielstwa.

**Zagłębie węglowe na
odbudowę Warszawy**

KATOWICE (PAP-bo). Świat Pracy woj. śląsko-dąbrowskiego złożył na odbudowę Warszawy kwotę ponad 4 milj. zł. W dniu 25 bm. robotnicy wszystkich kopalń i fabryk w woj. śląsko-dąbrowskim pracować będą na odbudowę Warszawy.

**Wdzięczność Ameryki
dla Polski**

KRAKÓW (PAP). Do Krakowa przybył attaché wojskowy przy ambasadzie amerykańskiej w Warszawie, interesując się specjalnie repatriacją Polaków z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Attaché amerykański pułk. Walter Pashley wyraził swoje zadowolenie z wielkiej liczby powracających. Przez stację graniczną Dziedzice przechodzi 3000 Polaków z zachodu dziennie, przez stację Chudoby — 1000 dziennie. Po zjedzeniu tych miast, pułk. Pashley odszukał mogiłę sześciu amerykańskich lotników, straconych przez Niemców w 1943 r. Mimo zakazu władz okupacyjnych, ludność polska znosiła kwiaty i wieńce na grób lotników. Społeczeństwo Stanów Zjedn. wdzięczne jest Polsce za tę pamięć — oświadczył pułk. Pashley.

Zakaz**skupu żywego inwentarza**

GRUDZIĄDZ, 24. 10. Wojewoda Pomorski, w celu zwalczania spekulacji i lichwy, a przede wszystkim, w celu spowodowania opieszalszych rolników do odstawiania nałożonych nań świadczeń rzeczowych wydał okólnik, mocą którego zabroniony został skup żywego inwentarza.

Wyjątek stanowią jedynie te przedsiębiorstwa i osoby prywatne, które uzyskały zezwolenie władzy administracyjnej II instancji.

Krótkie wiadomości

Włoski min. spraw zagr. de Gaspari oznajmił na konferencji prasowej, że sojusznicy zawarli z Włochami tymczasowe porozumienie, które będzie ważne aż do ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego.

Francuska rada ministrów deleguje do wzięcia udziału w konferencji Narodów Zjednoczonych dla spraw intelektualnych specjalnych członków, na czele których stoi były premier Blum.

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych ambasador polski w Moskwie, Henryk Raabe, który został przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego.

W Tokio zlikwidowano największy koncern przemysłowy, którego majątek wyrósł 100 milionów yen.

Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania nie mają nie przeciwko umowie, zawartej między Związkiem Radzieckim a Węgrami, pragną jednakże zaznaczyć, że każdy taki pakt rozpatrzony być powinien przez wszystkie trzy państwa, a nie tylko jedno z nich, ponieważ dotyczy on państwa, które było wasalem Niemiec.

Wykrywanie zbrodni niemieckich bez końca

BERLIN, (dr). W tych dniach wykryto nową zbrodnię hitlerowską. W odległości 80 km od Berlina odkryto masowy grób z 186 zwłokami więźniów politycznych obozu koncentracyjnego w Nordhausen. W dniu ewakuacji obozu koncentracyjnego Dora Nordhausen (gdzie się fabrykowało V-2) załadowano do wagonów

bydłych około 2.000 więźniów, jadąc z nimi w kierunku Sachsenhausen. Kiedy pociąg po kilku dniach przybył do Sachsenhausen, większa część więźniów była do ostateczności wycieńczona, część zmarła z głodu. W Sachsenhausen jednak transportu nie przyjęto, gdyż na skutek zbliżania się wojsk radzieckich pa-

nował tam chaos. Jechano więc z powrotem do Nordhausen. W międzyczasie umierało coraz więcej więźniów, a trupy do tego stopnia pękły, że w wagonie, że podczas jazdy wypadały. Przybywszy do stacji Segelitz, wykopano masowy grób i pochowano 186 zwłok.

**Punkty etapowe
dla repatriantów w Łodzi**

LÓDŹ, (dr). W Łodzi utworzono punkty etapowe dla repatriantów z zachodu, przez które w ciągu ostatnich pięciu dni przeszło 10.000 repatriantów.

Walka z łapownictwem

WARSZAWA (PAP dr). MRN Warszawy zwołała nadzwyczajną konferencję prasową, poświęconą walce z łapownictwem. Przewodniczący MRN zaznaczył w przemówieniu swym, że do jak najostrzejszej walki z łapownictwem oprócz władz specjalnych przystąpić winno dziennikarstwo polskie.

Zbrodniarze przed sądem

PARYŻ (bo). Wkrótce rozpocznie się wielki proces zbrodniarzy wojennych ze słynnego obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie ponad 3.000 osób poddano torturom i doświadczeniom. Zbrodniarze staną przed amerykańską komisją wojskową.

Umowa**pocztowa radziecko - czeska**

LONDYN, 23. 10. Pomiedzy Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją zawarta została umowa, regulująca ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny między obu państwami. Umowa wchodzi w życie z dniem 1 grudnia.

Prostowanie błędnych pojęć

KATOWICE, (PAP-bo). Oddział katowickiego PUR zorganizował koło prelegentów, zadaniem których jest zaznajomienie przybyłych repatriantów, zwłaszcza z Zachodu, z problemami odradzającego się Państwa Polskiego, udzielanie im potrzebnych informacji oraz prostowanie błędnych częstokroć pojęć o rzeczywistości polskiej.

**P. C. K. otrzymał majątek
na zachodzie**

KOSZALIN, (PAP-bo). Władzom okręgu P. C. K. na Pomorzu Zachodnim przydzielony został przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w formie dzierżawy majątek o powierzchni ponad 1000 ha.

Nasi tramwajarze w Moskwie

MOSKWA, 23. 10. (bo). W Moskwie przebywa grupa tramwajarzy polskich, biorących udział w kursie dla kierowców tramwajowych.

**Sprawa Austrii
nadal niezgodniona**

LONDYN, 23. 10. (dr). W przeciwieństwie do rządu radzieckiego, który wyraził chęć wymiany dyplomatów między ZSRR a Austrią, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oświadczyły, że krok taki poczynią dopiero po odbytych wyborach w Austrii.

**Żołnierz polski wróci
z Anglii**

LONDYN (PAP). W związku z masowym zgłaszaniem się żołnierzy polskich na powrót do kraju, emigracyjny „Kurier Polski” pisze: „Żołnierz polski wypowiedział się stanowczo i zdecydowanie, że chce jak najszybciej wracać do kraju. W zarządzonej przez władze brytyjskie plebiscycie około 60% oficerów i żołnierzy wypowiedziało się za powrotem. Podawana „urzędowo” przez czynniki przeciwne temu powrotowi, liczba oświadczeń żołnierzy, którzy chcą wracać do Ojczyzny, nie oddaje rzeczywistego stanu rzeczy. W rzeczywistości 15 tysięcy żołnierzy, oświadczaających chęć niezwłocznego powrotu do kraju, nie wciągnięto na listę podpretekstem, że jest już za późno. Ale obecnie jest taka sytuacja, że nawet mniej zdecydowani i mniej samodzielni otwierają oczy i składają dodatkowe oświadczenia o woli niezwłocznego powrotu do Polski.

Powrót oddziału Wojska Polskiego z Francji

WARSZAWA (kb). W ostatnich dniach października przybędzie do Ojczyzny pierwszy oddział Wojska Polskiego z Francji. Oddział liczący około 2.000 ludzi w tym stu oficerów przybędzie jako zwarta jednostka wojskowa w pełnym rynsztunku z

bronią w ręku i z kompletnym wyposażeniem. Oddziały te mają za sobą chlubne walki o miasta Autun, Carmaux i inne. Poza tym oddziały te prowadziły szereg walk partyzanckich, zyskując sympatię narodu francuskiego i uznanie dowództwa

Naczelnego dowództwa Wojska Polskiego, uznając poważny wkład wniesiony przez bohaterskie oddziały polskie we Francji do dzieła zwycięstwa nad Niemcami, nadało wielu oficerom, podoficerom i żołnierzom order i odznaczenia bojowe.

Wizyta wybitnego Polaka z Ameryki w Łodzi

LÓDŹ, 23. 10. (PAP-dr). Do Łodzi przybył p. Leon Krzycki, przedstawiciel robotników polskich w Ameryce oraz prezes kongresu słowiańskiego, który udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu w obecności

dziennikarza amerykańskiego z Detroit, Adlera. Wywiad ten rozpoczął Krzycki od reminiscencji kongresu paryskiego. „Nie zdajecie sobie sprawy — mówił — jak wielką rolę na tym kongresie odegrała de-

legacja polska. Polaków powoływano do wszystkich komisji, korespondenci zagraniczni, przeważnie angielscy i amerykańscy, chcieli się jak najwięcej od niej dowiedzieć”.

Następnie p. Krzycki mówił o zglubnym wpływie, jaki mieli reakcyjniści polscy w Ameryce, którzy swoją propagandą bardzo szkodziли sprawie polskiej. Na skutek bowiem interwencji Rady Polaków została wstrzymana pomoc dla Polski, podczas kiedy jednocześnie organizowano pomoc dla innych państw, a przecież Amerykanie pomagali Polakom z całych sił, gdyż mają dla narodu polskiego dużo sympatii. Jeżeli Polska otrzyma pomoc, prędko podniesie się z gruzów i zniszczenia.

Pożyczka dla Anglii

BERLIN, 24. 10. (dr). Sześć rząd austriackiego, dr. Renner, wygłosił szczegółowe sprawozdanie o współpracy Sojuszniczej Rady Kontrolnej nad Austrią i zarządaniu cywilnym Austrii. W sprawozdaniu dr. Renner wymienia, że zakładom przemysłowym udzielona będzie pożyczka w celu odbudowy i wznowienia pro-

dukcji. Sytuacja aprowizacyjna przedstawia się najgorzej w Dolnej Austrii, ponieważ chłopci tamtejsi zalegają z świadczeniami rzeczowymi. Aby temu zapobiec, żaden chłop nie uzyska zezwolenia na przemiał zboża, dopóki nie wykaże się odstawnym kontyngentem.

Wzrost akcji świadczeń rzeczowych

WARSZAWA, 23. 10. (PAP). W całym kraju zauważać się daje wzrost akcji świadczeń rzeczowych. Pierwsze miejsce za październik zajęło województwo gdańskie, na dru-

gim miejscu stoi województwo śląsko-dąbrowskie, na trzecim — łódzkie. Prawdziwy sukces odniósł powiat Kościerzyna na Pomorzu, który wykonał plan roczny w 113 proc.

W Grecji szaleje terror

ATENY, 24. 10. (PAP-dr). Związek kobiet greckich wysłał do królowej angielskiej oraz do rządów USA, ZSRR, Francji i Chin odezwę, w której prosią o pomoc w uwolnieniu 400 uwięzionych kobiet greckich: robotnic, studentek, a nawet

uczennic, które walczyły bohatersko o wolność Grecji. Związek prosi o wstawiennictwo w uzyskaniu ogólnej amnestii, by najlepsze córki Grecji wybawić od powolnej śmierci i brutalnego traktowania.

O traktat pokojowy z Włochami

LONDYN (PAP-bo). Agencja Reutersa donosi, że włoski min. spraw zagranicznych de Gaspari zwrócił się do rządu angielskiego w sprawie zawarcia tymczasowego traktatu pokojowego z Włochami. Ponieważ zawarcie ostatecznego traktatu pokojowego napotyka na trudności i wskutek tego nie można się spodziewać rychłego rozwiązania sprawy Włoch, mocarstwa sprzymierzone powinny, zdaniem de Gaspari, zawrzeć z Wło-

chami tymczasowy traktat pokojowy.

Agencja Reutersa zwraca uwagę, że zawarcie tymczasowego traktatu pokojowego napotyka na przeszkody, a mianowicie: warunki muszą być oparte na pewnych umowach, w których wezmą udział także mocarstwa nieokupujące obecnie Włochy. Ważną przeszkodą jest także kwestia granic Włoch, których dotychczas nie ustalono.

O czym mówią Anglicy...

W Anglii modne są dziś rozmowy na tematy niemieckie, przy czym okazuje się wobec biednych i „skrzywdzonych” Niemców wiele serca i miłosierdzia. Nie ma prawie dnia, aby nie ubolewano również publicznie, przez radio londyńskie, nad wysiedlonymi z Polski Niemcami. Prasa angielska zamieszcza obszerny wywiad z wysiedlonymi, opisując różne bzdurstwa na temat rzekomych bestialstw Polaków w stosunku do Niemców w Polsce. Ilustrowany tygodnik angielski „Illustrated” zamieścił szereg zdjęć „nieszczęśliwych” głodnych i obdartych Niemców, wyrzuconych z Polski.

Polaków sił fachowych i zatrudnionych w przemyśle niemieckim, a następnie, po wykorzystaniu, wytepił ich.

W ciągu przeszło pięcioletniej okupacji przeprowadzono ten plan konsekwentnie i z wrodzoną dokładnością. Świadczą o tym piece krematoryjne i komory gazowe Majdanka, Oświęcimia, Treblinka, garbarnie ludzkiej skóry i fabryki mydła z ludzkiego tłuszczu, tysiące zbiorowych mogił, kryjących zwłoki rozstrzelanych, zamęczonych przez Niemców Polaków, setki tysięcy więzionych na ciężkie roboty do Niemiec, ruiny Warszawy...

Z Wielkopolski, Pomorza i Śląska w czasie największych mrozów wysiedlono i wywieziono ponad dwa miliony Polaków, z czego z samego t. zw. „Wartegau” 437.000 rodzin.

Do dziś nie możemy zapomnieć transportów zamrożonych dzieci polskich. Codziennie przesładowano nas widok trupów wyrzucanych z niemieckich wagonów przesiedleńczych.

Pamiętamy doskonale wszystkie zarządzenia władz niemieckich, zabraniające Polakom chodzenia po chodnikach, jeżdżenia tramwajami i kolejami, wejścia do parku, ograniczające zakupy w sklepach, na targach i inne szkany.

Pamiętamy zachowanie się kobiet i dzieci niemieckich w stosunku do Polaków, ich naśmiewanie się z prowadzonych na śmierć Polaków i Żydów. Dziwimy się, że podczas, gdy informacje o zbrodniach niemieckich w Polsce przyjmowane były w Anglii z niedowierzaniem, bzdurstwa odwiecznych kłamców znajdują w narodzie angielskim wiarę i wzbudzają litość.

Dziwimy się, że angielscy dziennikarze nie mogą zrozumieć, że to Niemcy rozpętały tę najstraszniejszą w dziejach ludzkości wojnę, że grabili i mordowali miliony, a więc sami są przyczyną własnych nieszczęść.

Nie można się litować nad zbrodniarzami. Już raz odczuliśmy na własnej skórze do czego doprowadzić może litość nad Niemcami. Bo tylko humanitaryzm angielski po tamtej-szej wojnie spowodował odrodzenie militarysty niemieckiej.

Tego błędu powtórzyć nie wolno.

KRONIKA
BYDGOSKA

Bydgoszcz, dnia 26. 10. 1945 r.

Kalendarzyk: Ewarysta

Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI: „S. O. S.” K. H. Kańskiego, godz. 18.30.

TEATRY ŚWIETLNE:

Pomorzanin: „Wielki Walc”, kronika nr 28.

Polonia: „Za siedmioma górami”, nowiny nr 6.

Orzeł: „Obawa przed skandalem” i kronika nr 27.

Orzeł: „Pierwszy pocałunek”, kronika nr 27.

Bałtyk: „Zaginiony horyzont”, nowiny nr 9.

Wolność: „Najazd” i kolorówka „Wesołe podwórko”

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komenda Wojewódzka M. O. 15-76

Komenda Miasta M. O. 23-47

Straż Pożarna 11-11

Pogotowie Ratunkowe 15-53

Rozmowy Międzyzmiastowe 15-90

15-91

Biuro napraw telefonów 11-15

DYŻURY APTEK:

Apteka Pod Koroną

Apteka Pod Niedźwiedziem

Apteka Przy Bielawach

O czym
nie każdy wie

Bydgoskimi ulicami do... Poznania

Brak nam jeszcze najnowszych danych statystycznych dotyczących długości i powierzchni jezdni na obszarze gminy miasta Bydgoszczy. Ponieważ jednak w ciągu wojny żądne nowe ulicę w naszym mieście nie powstały, można oprzeć się na danych przedwojennych bez obawy, że spączą one obraz rzeczywistości. Znaczące zmiany nastąpiły jedynie na terenach zachodnich gminy.

Jakie są najciekawsze cyfry? Długość jezdni gminy miasta Bydgoszczy wynosi ponad 120 kilometrów, w tym jezdni o bruku kostkowym dużym 15.459 m bież., jezdni o bruku kostkowym małym 4.270 m, ulice o bruku łepkowym mają długość ponad 72 kilometrów. Jezdnie nawierzchni tłuczkowej 26.877 m, jezdni asfaltowych, betonowych i innych jest 2119 m bież. Gdyby wszystkie ulice ułożone bieżąco, stworzyłyby one prostą drogę pokrywającą odległość z Bydgoszczy do Poznania.

Powierzchnia wszystkich jezdni bydgoskich równa się ponad trzem czwartym miliona metrów kwadratowych. (eka)

Nielegalny ubój przed... stu laty

„Rekordy” nielegalnego uboju zwierząt rzeźnych notuje z pewnością historia ostatniej okupacji hitlerowskiej. Wraz z Niemcami bowiem wkraczali na nasze ziemie tysiące przepisów, których oczywiście i słusznie nie respektowali przede wszystkim gospodarze tej ziemi — Polacy.

Pojęcie „nielegalnego uboju” nie jest jednak nowe. Przed około 95 laty wpłynęło do ówczesnej władzy zażalenie przeciwko 200 miejscowym rzeźnikom, sprzedającym w jatkach mięso „szmuglowane, pochodzące z nielegalnego uboju, a nawet z bydła padłego”.

Powodem kłopotów władzy zabarcej z miejscowymi rzeźnikami (i odwrotnie) były ówczesne „zbyt wygórowane podatki od uboju”.

Nielegalny ubój i dzisiaj jest zabroniony. Nikogo jednak nie dziwi, że wypadki przekroczeń przepisów o uboju są dzisiaj nie tak częste.

(eka)

Z wizytą u bydgoskich tramwajarzy

Wpierw proszę pozwolić wysiąść!

O bydgoskich tramwajach mówilo i mówi się dużo. Uwagom o naszej komunikacji miejskiej najczęściej towarzyszy soczyste przekleństwo.

Aby wydać sąd obiektywny, sprawiedliwy, trzeba od skutków odchyć drogę powrotną do przyczyn. Jakie są przyczyny złego stanu naszej komunikacji miejskiej? Jakie są straty

spowodowane przez okupanta? Co zrobiono po oswojeniu miasta? Jakie są projekty? Po informację udajemy się do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w Bydgoszczy. Przyjmuje nas p. dyr. Antoni Patyk i dzieli się z nami z tym co interesuje bydgoskie społeczeństwo.

Co pozostaje po okupantach

Kiedy w dniu 29. 1. br. rozpoczęto organizowanie ruchu tramwajowego, autobusowego, warsztatów i oddziału drogowego, zastano nie wielu pracowników, zniszczoną sieć i zdewastowany tabor. Wskutek działań wojennych i niemieckiej gospodarki zniszczonych zostało: 15 km sieci napowietrznej (autobusowej), 6

zwrócić torowych, 15 wozów motorowych, pozostawionych na ulicach, 12 wozów przyczepnych. W remizach zastano zużytych i częściowo zniszczonych 20 wozów motorowych i 20 wozów przyczepnych. Z posiadanych przed wojną 6 nowych autobusów nie pozostał żaden. W oddziałach warsztatów zastano zniszczenie od 25 do 90%. W nielepszym stanie

pozostawił okupant biura. Płaszczy, mundurów, nie znaleziono żadnych.

Z zakasaniem rekawami

Już w styczniu przystąpiono do prac wstępnych w celu jak najszybszego uruchomienia komunikacji miejskiej. Oczyszczano tory tramwajowe, usunięto z ulic pozrywane przewody sieci tramwajowej i autobusowej, sprawdzono do remizy pozostawione w mieście wozy i wraki. Nastąpił okres naprawiania sieci i remontu wozów. W międzyczasie kompletował się personel tramwajowy. Już w tym okresie nie zapomniano o organizowaniu aparatu aprowizacyjnego dla pracowników tramwajowych. Założono trzy spółdzielnie, otwarto świetlicę i jadalnię. Miastu dostarczano żywność za po-

Nauczyciele nie chcą przywilejów

ale żądają sprawiedliwości

W ubiegły wtorek obradował w Bydgoszczy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP. W prezydium zasiadli m. in. wojewoda dr Pasemkiewicz, kurator Pom. Okr. Szkół p. Skopowski, dziekan Wydz. Humanistycznego na Uniwersytecie Toruńskim prof. Konrad Górski, prezes OKZZ p. Ratajczak i delegat Zarządu Głównego p. Pola.

W referatach i dyskusji poruszono szereg zagadnień interesujących nie tylko nauczycielstwo, ale i całe społeczeństwo polskie.

W licznych listach otwartych, na zjazdach i w dyskusjach w prasie fachowej i codziennej wielokrotnie poruszano sytuację w szkolnictwie. Jest źle. Nikt tego nie wie lepiej jak właśnie nauczyciele. I nikt też lepiej nie przedstawił tej smutnej prawdy jak odbyty Zjazd w Bydgoszczy.

Sytuacja materialna nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, stan zdewastowanych i niekompletnych budynków szkolnych oraz ich urządzeń, brak podręczników musi poruszyć wszystkich, którym dobro naszej młodzieży

leży na sercu. Nie wystarczą tu frazesy, ani wyrazy współczucia i przyrzeczenia. Stan ten musi ulec zmianie. I to natychmiast.

Walny Zjazd ZNP, który w swojej postawie wykazał pełne zrozumienie ciężkiej na nim odpowiedzialności za los szkoły polskiej, zdecydował narazie wstrzymać się od akcji strajkowej, ale zastrzegł sobie, że jeśli jego starania nie odniosą skutku, nauczycielstwo będzie się musiało w ostateczności zdecydować na ten przykry krok.

Sylwetki, rozmowy, wywiady...

Uśmiech zza bufetu



Imię: Lena; nazwisko: (tajemnica); wiek: 23 lata; wzrost: średni; oczy: zabójcze (koloru nie mogliśmy stwierdzić); włosy: ciemny blond; waga: półśrednia; znaki szczególne: bez pomadki.

Panna Lena pracuje w niewielkiej restauracji. Jest bufetową, obsługuje także gości. Ponadto „załatwia” i inne ważne czynności, jak np. zakupy i sprawy w urzędach. Jest bufetową

ale chciała być zgoła czymś innym, mianowicie nauczycielką. „Strasznie” podoba się jej ten zawód, bardzo kocha dzieci. Niemcy zmienili kierunek jej edukacji. Pognał ją, jak młotny naszej młodzieży, na robotę. Nie było przecież liceów pedagogicznych dla polskiej młodzieży. Bo jakże mogły być, gdy nawet mówić po polsku zabraniali...?

Panna Lena lubi dobrze wychowanych gości restauracyjnych, a natrętów nie znosi. Zresztą daje sobie z nimi łatwo radę, bo przy swej półśredniej wadze riosy zadawać potrafi jak Piłat (wagę należy rozumieć dosłownie, cioty — jak kto chce).

Żał nam panny Leny. Okrutny okupant nie pozwolił jej zostać nauczycielką, żał nam także, że nikt jej „nie chce”, a tak bardzo chciałyby wyjść za mąż (dowód: kocha dzieci). Nie zajmujemy się kojarzeniem małżeństw, ale jeżeli ktoś nas pięknie poprosi o wskazanie lokalu (tego „z panną Leną”), zradzimy mu tajemnicę. Przyzna nam z pewnością, że warto.

Przykład godny naśladowania

BYDGOSZCZ, 24. 10. Strucfoń — pierwsza w województwie Pomorskim, a może nawet w całej Polsce gromada, którą zdała wszystkie świadectwa rzeczowe na rok z góry, stała się symbolem współpracy chłopów z robotnikami i inteligentem pracującym — symbolem zaufania mas chłopskich do demokratycznego państwa.

Gmina Lisewo w powiecie chełmińskim, w pełni uświadomiona obywatelsko, przystąpiła do wyścigu pracy. Zwyciężyła gromada Strucfoń. Pomimo trudności technicznych, braku węgla, wspólną pracą całej gromady i

wzajemną pomocą osiągnięto zamierzony cel. Więcej, bo zdano świadectwa z 10-proc. nadwyżką. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że mieszkańcy tej gminy zostali w czasie okupacji przeważnie wysiedleni przez Niemców i po powrocie na swą ziemię znajdowali wszystko rozgrabione i zniszczone. Niemalże między nimi jest także chłopów z Bugu oraz osadników z innych województw. Jednak chłopci ci rozumieją, że tylko współpraca wsi i miast polskich może udźwignąć z ruin i popiołów Ojczyznę, zagoić rany zadane ręką germańską.

Kto sumienniejszy?

BYDGOSZCZ, 24. 10. 1945. Akcja kontyngentowa na dzień 22. 10. 45 r. przedstawia się następująco:

1. Powiat Toruń 3011,1 ton 34,3%
2. powiat Szubin 2772,3 ton 33,7%
3. powiat Nieszawa 3990,4 ton 24,2%
4. powiat Wyrzysk 2855,4 ton 23,6%
5. powiat Tuchola 768,9 ton 23,3%
6. powiat Lipno 2329,7 ton 18,9%

7. pow. Inowrocław 2623,3 ton 17,7%
8. pow. Wąbrzeźno 1245,9 ton 15,1%
9. pow. Bydgoszcz 1560,3 ton 14,4%
10. powiat Chełnice 906, — ton 13,8%
11. powiat Rypin 1485,6 ton 13,5%
12. powiat Chełmno 1356,1 ton 15,3%
13. powiat Świecie 1051,2 ton 13,2%
14. pow. Włocławek 2010,1 ton 13,1%
15. powiat Sępólno 1004,6 ton 10,8%

16. powiat Brodnica 1031,2 ton 10,3%
17. powiat Lubawa 1012,6 ton 8,7%
18. powiat Grudziądz 673,6 ton 7,1%

Ogółem zebrano 31.856,2 ton — co stanowi 17,2% — z tego zebrano: zboża 23.909,8 ton, pszenicy 1.238,6 ton, jęczmienia 4.802, — ton, owsa 1.646,9 ton, gryki i prosa 19,01 ton, mieszanki zbożowej 139,8 ton. Ziemniaków zebrano do dnia 22. 10. 45 r. — 10.254,2 ton.

Premie dla rolników

BYDGOSZCZ. Do rozdziału pomiędzy rolników województwa pomorskiego, którzy wykonali już świadczenia rzeczowe, przydzielono dotychczas: 8.000 worków, 1.200 siewników, 12.000 kg blachy cynkowej, 13.000 kg gwoździ, 4.200 kg naczyń emaliowanych, około 3.000 kg różnej galanterii i tekstyliów, około 8.000 m materiałów tekstylnych, 840 kartonów bibulek do papierosów, 60.000 zeszytów szkolnych, 1200 kg smarów, 600 kg oliwy maszynowej. Oprócz tego są w toku bezpośrednie dostawy cementu, papy, węgla, koksu, żelaza, nawozów sztucznych jak azotniaku, saletrzaku i sody amoniakalnej oraz wapna budowlanego i maszyn rolniczych. Wieś pomorska otrzymała również: 9.000 kg karbidu i 3.500 kg nafty.

Mały felieton

Dobry towar — mały zysk

Piękne hasło i popularne u Szanownych Kupców w Bydgoszczy. Mamy nareszcie wolność, a więc wszystko jest wolno, jest wolny handel i wolność cen. Tak interpretują to nasi sprzedawcy i drą niemiło aż do siódmej skóry.

Dla przykładu cygaretki „Wolność”. W sklepie monopolowym sztuka dwa złote, a w wolnym handlu 2,50, 3 zł., a ten najbardziej ceniący „Wolność” ściągają po 3 zł 50 gr za sztukę. Dobry towar — mały zysk! Mógłby przecież Sz. Obywatel zarobić i więcej, ale 1 zł 50 gr i tak wystarczy, no i trzeba się trzymać dewizy. Trochę sprytu i bezczelności, a już można te ciężkie „czasy” przetrwać. Tylko furjara bierze za kili cukru 165 zł. Sprytniejszy już sprzedaje po 180, a Owocarnia przy ul. Dworcowej — 200 zł. Schludny, mały lokal z pięknym napisem. — Dobry towar — mały zysk. Cukier naprawdę był dobry, trochę mokry, ale cóż to za zysk na 100 gramach?

Czyż nie lepiej sprzedawać piwo

mocą posiadanych samochodów. Na podkreślenie zasługują tutaj wysiłki i skuteczna pomoc dyr. inż. Weyhera.

Co hamuje rozwój komunikacji miejskiej

Po doprowadzeniu torów i sieci napowietrznej do porządku pierwsze tramwaje ruszyły dnia 3. 4. br. obsługując zrazu Bydgoszcz lewobrzeżną. Po naprawie mostu na Brdzie w czerwcu, tramwaje poczęły obsługiwać i resztę miasta.

Wozy kursują na razie co 20 minut. Taboru nie brak i mogłyby one kursować na liniach co 6 minut. Na przeszkodzie stoi jednak brak oporników, zniszczonych przez okupanta. Po uzupełnieniu tego kapitalnego braku normalnej komunikacji tramwajowej nie już nie będzie stało na przeszkodzie.

W przyszłości projektuje się rozbudowanie sieci tramwajowej. Projekt przewiduje przedłużenie linii B aż do Łęgnowa, przedłużenie linii C aż do dworca kolejowego Bydgoszcz-Wschód i do mostu kolejowego przy ul. Nakielskiej. Rozbudowa linii A jest na razie niemożliwa ze względu na brak mostu ponad lub pod torami kolejowymi przy dworcu BKP.

Czy zawód tramwajarza jest niebezpieczny?

Wypadków zawnionych przez personel tramwajowy nie było, natomiast kronika notuje dwa wypadki najechania przechodniów przez autobusy miejskie. Częściej zdarzają się wypadki odwrotne: tramwaje nie rzadko bywają najechane przez samochody. Były również wypadki śmiertelne wśród pracowników tramwajowych. O ile chodzi o liczbę pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich jest ich 240, w tym 8 pracowników umysłowych.

Wpływy za przejazd tramwajami i autobusami miejskimi wyniosły w czasie od kwietnia do końca sierpnia br. prawie dwa i pół miliona zł.

Ważna dla kieszeni mieszkańców miasta Bydgoszczy i przyjezdnych jest sprawa ceny biletów. Uchwala co do podwyższenia ceny za bilet normalny do 3 zł już nastąpiła. Nie ma tylko rozporządzenia wykonawczego. Dla pracujących, wojskowych i młodzieży szkolnej cena pozostanie niezmienną — 0,50 zł za przejazd jednorazowy.

Gotów!

Jedziemy tramwajem. Tłoczno. Konduktorka, jak dawniej konduktor wierzy w dobrą wolę i uczciwość pasażerów: „Kto jeszcze bez biletu?” — pada uprzejme pytanie. Kilku pasażerów wyciąga rękę ze złotówką. Jakiś lubziak „nie widzi” i „nie słyszy”. Jedzie za darmo. Albo nie ma pieniędzy, albo potrzebuje ich na papierosa. Tramwaj staje. Już cisną się nowi pasażerowie, ale inna konduktorka „robi porządek”. „Wpierw proszę pozwolić wysiąść!” Publiczność słucha. Gotówów! I znów kochany, stary tramwaj rusza drogą, którą jeździ już niestety lat kilkadziesiąt.

Z sali sądowej

Sąd Gdzki w Bydgoszczy codziennie rozpatruje sprawy o rehabilitację. Wobec nawału spraw i niedostatecznej ilości sal rozpraw, trzy razy w tygodniu tj. we wtorek, czwartki i soboty rozprawy te odbywają się w sali Ratusza. 24. X. br. były na wokandzie wnioski o rehabilitację: Estery Klein, Cecylii Marii Sitkowskiej, Elżbiety Żmudy-Trzebiatowskiej, Rozalii Kuszyńskiej i Franciszka Bluhma. Ta ostatnia została odroczone. Wszyscy wnioskodawcy mieli grupę II.

Po rozpatrzeniu spraw, wysłuchaniu zaprzysiężonych świadków, Sąd doszedł do przekonania, że wnioskodawcy działali pod presją i zwinili raczej słabą wolą, szkolidowej działalności względem Narodu Polskiego nie przejawiali, podkreślając czynnie swoją polskość, że gorliwą pracą wykażą się godnymi nazwy Polaka i wszystkich wnioskodawców, z wyjątkiem Estery Klein, zrehabilitował. E. Klein sprowadzona na rozprawę z obozu pracy przymusowej w Legnowie, także, po odrzuceniu jej wniosku, została odesłana.

Odczyt ks. Augustyna

Drobnymi, lecz nader przykrymi zjawiskami chwili obecnej są t. zw. „kwadransy akademickie” na odczytach, zebraniach i widowiskach. Zwłaszcza, gdy taki kwadrans zmienia się w 90 minut zjawisko to miało ostatnio miejsce w Domu Tow. Robotniczego „T.U.R.” na odczycie ks. Augustyna. Nie wiemy kto tu ponosi winę, czy Związek Byłych Więźniów Politycznych czy „TUR”, czy też sam prelegent lub jego kanonizacja w Piotra i Pawła jak podano do wiadomości. Dość, że po godzinnych oczekiwaniu, gdy sala zaczęła okazywać coraz większe zniecierpliwienie, obecny na sali por. Enerlich postanowił zastąpić prelegenta. Wygłosił on półgodzinna przemowę, w której podkreślił wielki wkład Tow. Przejściół Zolnierza w opiece nad zdemobilizowanymi. Wreszcie 3 minuty przed 13-tą zjawił się ks. Augustyn na sali. Sama prelekcja wypadła interesująco. Ks. Augustyn w prostych, pełnych wyrazów słowach przedstawił obraz życia w Oświęcimiu. Smutna historia tych lat, licznie przytaczane nazwiska i zdarzenia i na koniec padające z usta kapłana słowo „zemsta” — wywarły wstrząsające wrażenie na słuchaczach. Odczyt zakończono odśpiewaniem „Roty”.

124 tys. krów na Pomorzu

BYDGOSZCZ. Stan pogłowia na Pomorzu wynosi 124 tys. krów. Przy 100% wykonaniu świadczeń rzeczowych, musiałyby Województwo rozporządzać miesięcznie ponad 3 milionami litrów mleka. Wpływa natomiast 2 mil. trzysta tysięcy litrów. Przy wydaniu mleka dzieciom do lat 12, potrzebna byłaby 1 milion litrów, na produkcję zostało by 1 milion 300 tys. litrów, z czego otrzymać można 43 tony masła.

Procent zapotrzebowania, kilkakrotnie przerasta produkcję, konieczne są zatem ograniczenia w wydawaniu mleka pełnego. Mleko pełne otrzymywać mogą w dalszym ciągu tylko dzieci do lat 2.

Egzaminy ślusarzy samochodowych

BYDGOSZCZ. 21. 10. Cech ślusarzy samochodowych w Bydgoszczy obchodził w sobotę, 20. bm. w Domu Rzemieślniczym uroczyste zakończenie kursu mistrzowskiego. Egzamin na mistrzów zdali z dobrymi wynikami ob. ob. Delbowski, Wąsacz, Andrzejewicz, Łalasz, Zastempowski, Gryca, Zakrzewski i Mucha. Poziom fachowy egzamin był na ogół wysoki. Komisję egzaminacyjną tworzyli organizator i założyciel Cechu Ślusarzy Samochodowych Jasikiewicz, ob. ob. Graczkowski, Lewandowski i Wojdział, dyr. Izby Rzemieślniczej Barciszewski i prezes pomorskich rzemieślników Godek. W czasie wspólnej kolacji wygłoszono szereg przemówień.

Min. przemawiał prz. Godek, dyr. Barciszewski i starszy cechu Jasikiewicz. W imieniu prasy bydgoskiej zabrał głos red. Kruszona, podkreślając tradycyjne węzły, jakie szczególnie w Bydgoszczy od wielu lat łączyła rzemiosło z prasą i miejscowymi dziennikarzami. (ki.)

Przyjdźcie nieufni do naszej okaleczonej Gdyni,
która bije rekord za rekordem

Minęło przeszło pół roku od wypędzenia Niemców z Gdańska i Gdyni. Gdy pierwszy wojewoda gdański inż. Okecki w imieniu rządu obejmował władzę na wybrzeżu, stolica województwa Gdańsk dymiała jeszcze od pożarów, ruinami prastarego miasta wstrząsał huk wybuchów, a pociski artylerii nie-

mieckiej były gęsto w złote piaski wybrzeża. W dwa dni po wkroczeniu władz polskich rozpoczęto prace nad uruchomieniem elektrowni. Od 28 marca pracują już gdańskie warsztaty samochodowe. 5 kwietnia przybywa na wybrzeże reprezentacja sądownictwa polskiego. Morze jest puste, ziemia za-

ślana trupami, szkieletami samochodów i armat. Dźwignąć z ruin Gdynię, odbudować porty — to najpierwsze zadanie i cel wszystkich wysiłków. Wśród gruzów Gdańska instaluje się Zarząd Miejski, Komenda Milicji i Izba Skarbowa Powstaje BOP — Biuro Odbudowy Portów. Możliwości pracy nad ich

odbudową fatalne. Trzeba wykonać najpierw tzw. „mały plan”, odbudować najmniej zniszczone odcinki portowe, by jak najprędzej móc przyjmować statki i dokonywać przeladunki. W połowie maja odbywa się konferencja w sprawie odbudowy rybolowstwa. Powstaje w Gdyni pierwsza spółdzielnia na terenie portu: „Bałtyk”, która gromadzi 300 fachowców. W końcu maja zaczęto porządkować w porcie tory, zaś 27 maja otwiera się spółdzielnia rybacko-przemysłowa „Łosoś”, która uruchamia wędzarnię i fabrykę konserw. 31 maja pierwsze statki przybywają do portu gdańskiego: 7 rosyjskich trawlerów, które podejmują przysługę sąsiedzką oczyszczenia z min zatoki gdańskiej. W Gdyni organizuje się Związek Zawodowy Ekspedientów Gdyni. Uruchamia się szkoły: W maju działa już w Gdańsku 21 szkół powszechnych. 1 czerwca otwiera się w Gdyni kurs pedagogiczny dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, 11 czerwca otwiera się w Sopocie pierwsze Biuro Orbisu, 15 czerwca odremontowany jest już gmach Głównego Urzędu Morskiego w Gdyni i 300 mieszkań w porcie. Wiadukt nr 1 naprawiony, BOP prowadzi prace w północnej części falochronu celem otwarcia wejścia do portu Powstaje spółdzielnia marynarzy „Neptun” dla pracy przy odbudowie portów.

Wyższa szkoła artystyczna w Toruniu

TORUŃ, 26. 10. (tel. wł.) Prace nad zorganizowaniem przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika „Sekcji Sztuki”, dobiegają końca. „Sekcji” tej przypada, jak wiadomo, ważna rola najwyższej uczelni artystycznej na Pomorzu.

Czy nazwa „Pomorze” jest właściwa

TORUŃ, 25. 11. W Książnicy Miejskiej im. Kopernika odbyło się zebranie Koła Pomorskiego Związku Bibliotekarzy Polskich. Rektor Uniwersytetu Toruńskiego

Zespół profesorski został już niemal skompletowany. W jego skład wchodzi wybitni artyści i naukowcy polscy, jak: prof. Tymon Niesiołowski (członek Rady Artyst.), prof. Bronisław Jamontt, prof. Henryk

dr Ludwik Kolankowski wskazał na niewłaściwe użycie nazwy Pomorza w stosunku do Torunia, Bydgoszczy i całej ziemi chełmińskiej.

Kuna, prof. S. Narębski, prof. Jerzy Remer, prof. dr Franciszek Klein, prof. Wiliam Horzyca i pozyskany ostatnio — prof. Władysław Lam, wybitny grafik i znany autor szeregu publikacji z zakresu plastyki. „Sekcja Plastyki” podejmie swą działalność już w niedługim czasie. Z chwilą jej podjęcia problem kształcenia artystycznego na Pomorzu będzie należycie rozwiązany, gdyż — obok bydgoskiej „Szkół Sztuk-Plastycznych”, mającej charakter szkoły średniej, działać będzie uczelnia o charakterze akademickim w Toruniu.

Kwestia udoskonalenia tranzytu

tematem obrad Komisji Morskiej

Minister Jędrzychowski podczas obrad Komisji Morskiej w Gdańsku wskazał na konieczność szybkiego powiększenia taboru kolejowego, którego brak paraliżuje wszelkie poczynania w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej. Brak tonażu postawił na drugim miejscu, wysuwając na czoło rozbudowę portów i przystosowanie ich do przyjmowania ładunków tranzytowych. Kwestia tranzytu jest jedną z najważniejszych kwestii gospodarczych. Mówiąc o inicjatywie prywatnej, domagał się od niej postępowania, mającego na względzie

przede wszystkim interes Państwa. Dyrektor Zjednoczenia Energetycznego Małcki i poseł Bosakowski omawiali wyczerpująco warunki bytowania ludzi, związanych z pracą nad odbudową polskich portów. W związku z tym prelegent Wierzbicki zażądał usunięcia elementu nie związanej swą pracą z morzem, aby tym sposobem ułatwić życie światowi pracy, walczącemu dotąd z trudnościami mieszkaniowymi i aprowizacyjnymi.

W rezolucji p. Dobrowolskiego wzywa komisja Rząd do przyspiesze-

nia kroków w celu przejęcia przez Administrację Polską portu szczyńskiego, gdyż od tego uzależniona jest realizacja planu zakreślonego w odbudowie i eksploatacji tegoż portu.

Po szeregu dalszych przemówień odczytano rezolucję, która poleca Prezydium Komisji: 1. Przystąpić do opracowania programu morskiego Państwa Polskiego, uwzględniającego a) rolę Polski, jako Państwa tranzytowego, b) kolejność rozbudowy poszczególnych fragmentów sieci komunikacyjnej.

Elektrownia i wodociągi portowe

zaczynają pracować. Dnia 19 czerwca wysadzono w powietrze wrak „Gneisenau”, który tamował wejście do portu, a 25 czerwca port gdański jest już gotów na przyjęcie statków. 30.000 osób odwiedza Wybrzeże. 5 lipca w Gdańsku oddano do użytku pierwszy magazyn drobnicowy. W lipcu wskrzeszono Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Pierwszy statek do portu w Gdyni zawiał 16 lipca. Powstaje Zjednoczenie Stoczni Polskich, które jednoczy 22 stocznie. Organizuje się Politechnikę Gdańską, Akademię Lekarską, Liceum Techniki Okrętowej, Szkołę Morską, Szkołę Handlu Morskiego; działa już Rada Kultury i Sztuki Przymorza i Instytut Bałtycki. Szkolnictwo średnie i powszechne jest już uruchomione; w Gdańsku uczy się 4000 dzieci polskich, organizuje się kupiectwo polskie, powstają liczne związki i organizacje polityczno-społeczne.

W sierpniu szwedzki parowiec przywozi do Gdyni pierwszy import rudy, a 31 sierpnia „Wiking” — do Gdańska. W sierpniu Morski Instytut Rybacki przejmie w Gdyni Chłodnię Rybną. 4 września pierwszy statek UNRRA przychodzi do Gdyni. 10 września po raz pierwszy zapłonęły latarnie w Gdyni. Utworzono Delegaturę Rządu dla spraw Wybrzeża pod przewodnictwem min. inż. Kwiatkowskiego. Gdańska Dyrekcja Odbudowy (GDO), która pracuje od 1 maja, asygnuje 227 milionów na odbudowę czterech miast: Gdańska, Gdyni, Elbląga i Sopotu. Morskie Obserwatorium Rybnego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego, któremu podlegać będą placówki morskie w Szczecinie, Kołobrzegu, Derlowie, Helu, Gdańsku i Elblągu. Instytut Muzyczny w Sopocie i Szkoła Muzyczna w Gdyni otwierają swoje podwoje.

Do 1 października odrodzone rybolowstwo morskie dostarczyło około miliona kg ryb. 21 października na obradach komisji morskiej Krajowej Rady Narodowej w Gdańsku w obecności prezydenta Bieruta i premiera Osóbki-Morawskiego, pełnomocnik rządu inż. Kwiatkowski w referacie o pracy na Wybrzeżu powiedział m. in.: „Przyjdźcie nieufni tu do naszej strasznie okaleczonej Gdyni. Twarze wam się rozświecą, gdy zobaczycie, jak ten poszczerbiony inwalida, ten potłamaniec z przetrąconymi żebrami bije dziś rekord za rekordem ku zdumieniu swoich i obcych!”

Tak wygląda polska gospodarka na Wybrzeżu!

Zofia Żelska-Mrozowicka

Przydział na kartki żywnościowe

Wydział Aproprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że na karty żywnościowe na miesiąc październik od dnia 25 bm. nabyć można w sklepach spożywczych następujące artykuły:

Kat. I prac. cukier ha odc. nr 19 a 500 g po 8,— zł za kg, kat. I prac. sól na odcinek nr 31 a 800 g po 3,— zł za kg, kat. I prac. zapątki na odcinek 32 a 2 pud. po 0,80 zł za pud. — Kat. I rodz. zapątki na odcinek nr 32 a 1 pud. po 0,80 zł za pud., kat. I rodz. sól na odcinek nr 31 a 600 g. — Kat. II prac. kasza na odcinek nr 23 a 1000 g po 1,70 zł za kg, kat. II prac. sól na odcinek nr 31 a 800 g, kat. II prac. zapątki na odcinek nr 32 a 2 pudełka.

Kat. II rodz. kasza na odcinek nr 33 a 1000 g, kat. II rodz. sól na odcinek nr 31 a 400 g, kat. II rodz. zapątki na odcinek nr 32 a 1 pudełko. — Kat. III kasza na odcinek nr 23 a 1000 g, kat. III sól na odcinek nr 31 a 400 g, kat. III zapątki na odcinek nr 32 a 2 pudełka.

Kat. „C” kasza na odcinek nr 6 a 1000 g, kat. „C” mąka żytnia na odcinek nr 1 a 1000 g po 1,20.

Cukier i zapątki wydaje się za miesiąc wrzesień. Sól za miesiąc sierpień i wrzesień. Przydziały nie wybrane do dnia 30 bm. nie będą wydane.

Przy rozprawieniu drożdży kontyngentowych w celach kontrolnych każda cegiełka drożdży należy niezwłocznie po odbiorze zaopatrzyć w pieczęć firmową. Kupcy winni wywieźć każdorazowo na widocznym miejscu, ogłoszenie Wydziału Aproprowizacji i Handlu.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że wstrzymuje się przydziały dodatkowe dla chorych, wydawane na podstawie świadectw lekarskich. Wydział Aproprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy prosi lekarzy o wstrzymanie wydawania świadectw lekarskich na przydziały dodatkowe i mleko.

ZAPOTRZEBOWANIE NA FACHOWCÓW

WARSZAWA. Okręg mazurski jest ciągle jeszcze terenem otwartym dla zatrudnienia fachowców, wyspe-

cializowanych w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego. Zwłaszcza duże możliwości istnieją dla rybaków, którzy w każdej liczbie uzyskują natychmiast zatrudnienie.

Podobnie, jak i wydział rybacki, tak wydział przemysłowy odczuwa brak fachowców branży drzewnej, metalowej i elektrotechnicznej. Potrzeba również wykwalifikowanych robotników leśnych.

W Gdańsku, Gdyni i Sopocie odbywa się szereg konferencji, na których omawia się wytyczne eksportu soli. Postanowiono wysłać delegację do Danii, Norwegii i Szwecji celem zawarcia odpowiednich umów. Ilość soli na eksport jest bardzo znaczna.

BĘDIEMY EKSPORTOWAĆ SÓL

(PAP). W Gdańsku, w Sopocie i w Gdyni odbył się szereg konferencji przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego z kierownikiem Biura Eksportowego, podczas których ustalono wytyczne, dotyczące uruchomienia eksportu soli. M. in. postanowiono wysłać delegację do Danii, Norwegii i Szwecji, celem omówienia szczegółów transakcji z importarami. W porównaniu do stanu przedwojennego, ilość soli przeznaczony na eksport jest bardzo poważna.

KOMISJE HYDROGRAFICZNE

GDĄSK (PAP). Na tereny zachodnie wyjechała z Gdańska komisja hydrograficzna, złożona ze specjalistów z różnych dziedzin hydrografii: celem uruchomienia latarni w Stilo, Szolpinie, Pótominie, Jeżewie, Derlowie, Sołtyśowie, Kołobrzegu, Gnieźdlinie.

— że Państwowa Centrala Handlowa chcąc ukrocić niewspółmierną zwyczaję cen, postanowiła otworzyć kilka sklepów cen komercyjnych.

— Gdyniński świat pracy otrzyma niebawem obuwie, gdyż Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu przyznało Gdyni kontyngent w wysokości 40.000 par obuwia.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA WŚRÓD RZEMIEŚLNİKÓW.

Min. Przemysłu i Handlu zleciło Wojew. Związkowi Cechów w Łodzi, zająć się akcją przesiedleńczą rzemieślników z terenów łódzkich na Pomorze Zachodnie. Akcja, która ma

polegać przede wszystkim na werbowaniu rzemieślników na wyjazdy, trwać ma 3 tygodnie.

Umowy zbiorowe

Pierwszym krokiem, zdążającym do normalizacji pracy, jest umowa zbiorowa, zawarta między Komitetem Reaktywizacyjnym Pols. Zw. Ekspedientów Morskich a Związkiem Zaw. Marynarzy i Pracowników Portowych R. P. w Gdyni i Gdańsku.

Wedle stipulacji układu, robotnikiem portowym jest robotnik zatrudniony przy przeladunku portowym, uznany za robotnika portowego przez Komisję Kwalifikacyjną i zarejestrowany w Państwowym Urzędzie Zatrudnienia dla robotników portowych.

Komisja Kwalifikacyjna szereguje robotników portowych do jednej z 4 kategorii.

Dla radiowej fali

Program Rozgłośni Pomorskiej na piątek 26 października

6.45 — Transmisja z Warszawy. 8.00 — Program na dzień bieżący. 8.05 — Wiadomości miejscowe i ogłoszenia. 8.10 — Koncert solistów z pikt — Toruń. 8.55 — Kącik dla gospodyń. 12.00 — Transmisja z Warszawy. 13.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.10 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Kronika pomorska. 14.25 — Przegląd prasy. 14.35 — Pogadanka informacyjna z Torunia. 14.45 — Kwadransy harcerskie. 16.00 — Transmisja z Warszawy. 17.30 — Recital śpiewaczy Zofii Rorot. 17.50 — „Pomorskie oskarża”. 18.00 — Transmisja z Warszawy. 18.20 — „Godziny oczekiwania”, audycja poetycka w opr. Marii Krzemieniowej z Torunia. 18.35 — Recital skrzypcowy Włodzimierzy Kunc-Rezlerowej. 19.00 — Transmisja z Warszawy. 19.15 — Toruń na antenie bydgoskiej. 19.30 — Transmisja z Warszawy. 21.00 — Koncert żywej muzyki z Torunia. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.45 — Transmisja z Warszawy. 22.00 — Skrzynka techniczna. 22.10 — Koncert symfoniczny z pikt. 22.50 — Wiadomości ze Świata. 23.00 — Program na dzień następnny, zakończenie audycji. Hymn.

Robotnik w demokratycznej Polsce...



Warszawa I — na fali 522 mtr

Piątek, 26 października 1945 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.45 — Hymn i sygnał czasu. 6.50 — Dziennik poranny. 7.05 — Muzyka z płyt. 7.35 — Streszczenie dziennika porannego. 7.43 — Program na dzień bieżący. 7.50 — Muzyka z płyt. 8.00 — Skrzynki Ministerstw. 8.20 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.00 — Artykuł aktualny. 12.10 — Dziennik południowy. 12.25 — Lekkie piosenki w wykonaniu Janiny Paszkowskiej. 12.40 — Informacja. 12.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 — Muzyka z płyt. 13.15 Audycja dla wsi. 13.30 — Audycja pt. „Jedziemy na Zachód”. 13.50 — Audycja dla Polskich Sił Zbrojnych zagranicą. 14.00 — Skrzynka PCK. 14.30 — Przerwa. 15.50 — „Wiadomości gospodarcze”. 16.00 — Słuchowisko pt. „Spacer po drukowanym papierze”. 16.15 — Recital fortepianowy Tatiany Woytaszewskiej-Janiszewskiej. 16.40 — Przegląd codzienny. 16.45 — Audycja dla młodzieży. 17.00 — Audycja wojskowa. 17.15 — Pogadanka sportowa. 17.30 — Koncert Małej Orkiestry P. R. 18.00 — Odczyt popularno-naukowy. 18.10 — Reportaż. 18.15 — Przegląd prasy krajowej. 18.20 — Koncert solistów. 18.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.00 — Z życia Polonii Zagranicznej. 19.05 — Z życia Narodów Słowiańskich. 19.15 — Muzyka taneczna. 19.30 — Artykuł polityczny. 19.40 — Dziennik wieczorny. 19.55 — „Pędziem wyobraźni”. 20.00 — Koncert symfoniczny z płyt. 20.45 — Słuchowisko „Powrót Odysosa”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 21.45 — Transmisja koncertu z Łodzi. 22.15 — 10 minut prozy i poezji. 22.25 — Program na dzień jutrzejszy. 22.30 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 22.40 — Przegląd prasy zagranicznej. 22.45 — Koncert z płyt. 23.00 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą.

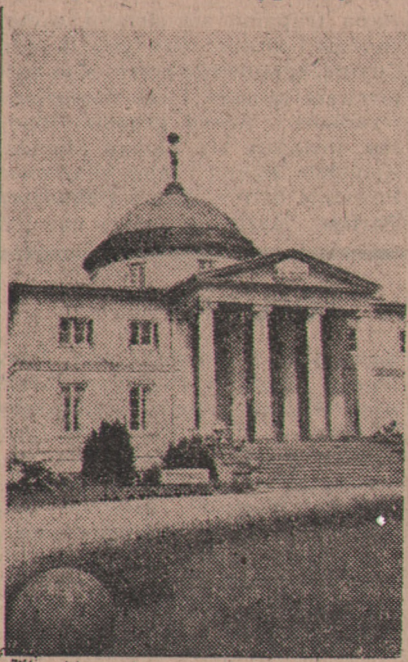
Reportaż z Wojewódzkiego Domu Wypoczynkowego Okręgowej Komisji Związków Zawodowych

BYDGOSZCZ, 26. 10. 45

Nadeszły wreszcie upragnione wakacje... Pierwsze, po długich koszmarnych latach okupacji, pierwsze dni wolne od zajęć, od szarych trosk codziennych. Ale jakoś nie uśmiechała nam się perspektywa spędzenia ich na bruku miejskim, kiedy nagle ktoś wspomniał o Lubostroniu. Krótka formalność w sekretariacie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, przy ul. Toruńskiej, kilka pożytecznych wskazówek, pospieszne spakowanie walizki i wyjazd na wieś, na spotkanie... beztrudnie swobody i złotej, polskiej jesieni.

Oczy przyzwyczajone do szarości murów miejskich wprost nie mogą nasycić się pięknem i bogactwem barw otaczającej nas przyrody, gdy konie wiozące nas z Łabiszyna, wjeżdżają do parku lubostrońskiego. Żałujemy, że przejeżdżka nie trwa dłużej i zbyt szybko z gęstwin drzew wyłania się sylwetka byłej siedziby hr. Skórzewskich, — dziś Wojewódzki Dom Wypoczynkowy, pozostający pod administracyjnym zarządem p. dyr. Masłowskiego. Jesteśmy u celu...

W związku z przeprowadzoną na wiosnę bież. roku reformą rolną pałac oddano do dyspozycji Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i od dnia otwarcia, tj. od 3 maja przyjął on około 120 ludzi pracy na zastępowy wypoczynek. Z uruchomieniem placówki nie było tak łatwo, gdyż czego nie zdążyli wywieźć Niemcy, od 1942 r. systematycznie ograbił pałac z cenniejszych mebli i dzieł sztuki, to rozgrabił szambrownicy najrozmaitszego gatunku. Trzeba więc było postarać się o jakieś urządzenie, naczynia kuchenne, bieliznę pościelową itd. Są jeszcze dziś poważne braki na pokrycie których Dom ma przyrzeczoną subwencję rządu. Koniecznej naprawy wymaga dach i urządzenie wewnętrzne. Dom wyposażony jest w nowoczesnie urządzone łazienki, posiada kanalizację i światło elektryczne, które czerpie z własnej elektrowni. Nie można więc narzekać na brak wygody. Starania kierownictwa idą dalej w kierunku zapewnienia kuracjom odpowiedniej rozrywki i na sezon zimowy zamówiono już sanki i kilka par nart. Na razie — jak na długie wieczory jesienne — nieoczoną rozrywką są pianino, radio, — a doskonały humor kuracjuszy, który potęgują małe, niewinne... myszki o nabytych prawach współlokatorów. Wiadomo, że zjawiająca się nagłe mysz, przyspiesza bicie serca, które



Dom wypoczynkowy w Lubostronie

z kolei niespodziewanie podchodzi pod gardło, naciska struny głosowe (zwłaszcza u kobiet) i wtedy robi się sympatyczny wrzask, przypominający najokropniejszą rzęź zwierzęcą.

Okna mieszkania reklamą wnętrza

Wspomnienia z minionego lata zawsze są miłe, ale nie jeśli chodzi o szyby naszych mieszkań. Niestety spotyka się jeszcze tu i ówdzie szyby, bogato upstrzone przez muchy, przez które słabe już dziś promienie słoneczne nie mogą się wdrzeć do wnętrza. A przecież okna są kartami wizytowymi gospodyni domu. Co sędzić o czystości mieszkania, jeśli brud — jak się to mówi — poprostu wychodzi oknami. Nie każda gospodyni — zwłaszcza jeśli wszystko straciła — może się poszczycić ładnymi firankami, ale niech przynajmniej szyby będą czyste, niech te skromne firanki nie przyniatają szarością nagromadzonego na nich kurzu. Najlepiej szyby czyścić się skórą lub szmatą, po uprzednim umyciu ich letnią wodą i wytarciu na sucho lufianą szmatką. Szyb nie należy nigdy zbytnio mazać, a przy czyszczeniu uważać specjalnie na kąciki, cała bowiem czysta szyba traci, jeżeli posiada brudne kąty. Przemycie letnią wodą okna nie powinny być wystawione na bezpośrednie działanie

z których kilogram kosztuje dziś ponad zł 200...

Poza tym pałac, jak to każda stara siedziba szlachecka, ma swoje atrakcje z dziedziny romantyzmu. Wprawdzie ani nie straszy po nocach, ani nie ma duchów, ale jest ganek podziemny (dziś niestety zasypany) i jest tajne przejście, wąskim, krętymi schodami z parteru na piętro. Nie każdy „nowy” przejście to odnajdzie i trzeba na to „uświadomienia” zasiedziały gości. Trudno bowiem domyślić się, że piękna, złocona rama po lustrze w saloniku to drzwi do tajnego przejścia...

Interesuje nas oczywiście przeszłość pałacu, który w przedwojennych przewodnikach turystycznych określany był, jako jedna z najładniejszych siedzib szlacheckich na zachodzie Polski. Zbudowany na wzgórzu, górującym nad doliną Noteci, wśród lasów, kilometr od szosy biegnącej z Łabiszyna do Żnina, słusznie nosi swą nazwę, pochodzącą od lubych stron. Do Skórzewskich majątek przeszedł przez małżeństwo gen. hr. Franciszka Skórzewskiego z Marianną Małachowską, w lipcu 1762 r. Hrabia przejął wówczas wraz z żoną długi Małachowskich Syn jego Fryderyk był właśnie budowniczym nowego pałacu, który ukończono w ro-

ku 1806 według projektu inż. Zawadzkiego. Jest to — jak to widzimy na zdjęciu — dwupiętrowa budowla z kopułą widoczną na całą okolicę, na szczycie której znajduje się pełna artyzmu postać Herkulesa, z kulą ziemską w dłoni. Przez taras, doskonale nadający się na leżakowanie, wchodzi się do hallu, a stąd do okrągłej sali (rotundy), niegdyś lustrzanej, do której światło wpada przez okna kopuły. Ciekawej roboty jest mozaikowa posadzka i wyłożone marmurem ściany. Na wysokości pierwszego piętra ściany zdobią 4 piękne płaskorzeźby, przedstawiające sceny związane z historią najbliższej okolicy. Ze stropu kopuły zwisa złocony świecznik, kryształowy, który zapewne zachował się dzięki temu, że wisiał tak wysoko. Z rotundy wchodzi się do poszczególnych sal, przy czym ściany jadalni wykazują ślady po jedynym w swoim rodzaju w Polsce kolekcji portretów królów polskich, którą Niemcy oczywiście skrzętnie usunęli. Kilka obrazów, zresztą do niepoznania zniszczonych i bez ram, znalazłono jeszcze na strychu oficyn. Pokoje gościnne znajdują się na piętrze i biegną wzdłuż wąskiego korytarza wokół rotundy. Na dźwięk dzwonka kuracjusze schodzą do jadalni na wspólne i obfite posiłki, bowiem o przymusowe przybycie wszystkich razem i każdego z osobna dba zapobiegliwa gospodyni — p. Pawłowska. Przede wszystkim nie żałuje mleka, tak że można się nim dosłownie „opijać”.

Dlatego też żałować należy, że tak mało ludzi pracy wie o istnieniu Lubostronia i jedynym zarzut, jaki czynimy OKZZ to brak reklamy, na jaką Dom Wypoczynkowy w zupełności zasługuje!

Koszt utrzymania jest — jak na dzisiejsze ceny — naprawde minimalny i wynosi 40 zł, z czego Związek Zawodowy płaci 14 zł, drugie 14 zł pokryć winna firma, tak że na pracownika przypada tylko 12 zł dziennie.

Zorganizowanie wyczasów zamyka ostatecznie smutny okres, kiedy robotnik, nie mogąc pozwolić sobie na drogie letnisko, z nudów „szlifował” bruki miejskie i wdychał na zapas kurz uliczny. Byłoby wskazane, aby zakłady pracy wysyłały pilnych i sumiennych pracowników na odpoczynek do Lubostronia w charakterze premii. W ten sposób zdobycze socjalne odrodzonej państwowości polskiej nie pozostałyby tylko na papierze, ale nabiorą realnej wartości, a o to przecież chodzi. (f. a.)

Przejęcie cukrowni w Chełmnie, Ostrowitem i Unisławiu

CHEŁMNO. Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego przejęło od władz radzieckich gmach cukrowni w Unisławiu oraz cukrownię w Chełmnie. W Ostrowitem przejęty został zakład cukrowni wraz z urządzeniami z wyjątkiem dwóch magazynów z zapasem cukru.

Zbyszek w szkole niemieckiej

Opowiadanie z czasów okupacji hitlerowskiej

— Dokąd biegniesz, Staszek?
— Do „volksschule”. A ty nie chodzisz?
— Nie — brzmi twarda odpowiedź.
— Czemu?
Różowa twarz zapytanego blednie. Usta ziewają się zacięcie.
— Nie! Nie mogę! Nie pójdę!
— Czemu?
— Wiesz przecie... Ojca mi porwali, pisal... jest w Oświęcimiu...
— Tak!!!
— I ja miałbym, u nich... po szwabsku się uczyć? Nie!!!
— Zmuszą cię... Zbychu.
— Nie!
Zbyszek żegna się z kolegą w milczeniu. Myśli jak drapieżne ptaki szarpia mu serce. On do niemieckiej szkoły? On? Ojca mu katowali do krwi! Matkę doprowadzono do gruźlicy. On ma tam siedzieć w ławce, ma się wsłuchiwać w znieprawiony szwargot niemiecki? Nie! Nie! Po stokroć: nie!

Zbyszek podnosi dumnie głowę.
— Nie, mam!

— Syneczku... trzeba... już ojca zabrali. Mnie chorej nie dadzą spokoju. Nie chcę, byś został sam na świecie...

Chłopiec uczuwa jakby uderzenie w kark. Pochyla nisko głowę.

— Już nie przeżyłabym rozłąki z tobą, dziecko...

— Ale ja ich tak bardzo nienawidzę, mam!

— Uczyni to dla mnie... musisz, dla ojca... Każdy nasz sprzeciwi nam się odbije... Zamęczą go w tym strasznym więzieniu...

Zapanowało długie, ciężkie milczenie.

Chłopiec krząda się po izdebce.

— Jeszcze trochę, mam, za tydzień, za kilka dni...

W kilka dni po tym Zbyszek już wchodzi do klasy w szkole niemieckiej. Ile razy zmuszony jest usta otworzyć, aby wyrzec pozdrowienia hitlerowskie, krew nabiega mu do twarzy i syczy niezrozumiałe „pies Hitler”.

Teraz zaczęła się dlań gehenna przeżył.

Zbyszek chodzi jak z krzyża zdjęty. Coraz trudniej mu wytrwać.

Na ulicy każdy belfer niemiecki wymaga „heilowania”. Jeżeli się nie „zahailejuje”, zwraca z drogi i nie rzadko spoliczkuje ucznia.

Pewnego popołudnia, kiedy biegł pośpiesznie po lekarstwo dla matki, postyszał tuż przy sobie dzwonek roweru i niesamowity wrzask:
— „Polnische Mütze runter!!!”
Zbyszek chodził w starej, przedwojennej czapce szkolnej.

W chwilę po wykrzykniku jakieś ręce zdarły mu czapkę z głowy i z pasją rzuciły o ziemię.

Podniósł głowę. — Patrzy...

To dawny kolega szkolny, z polskich czasów, Willi, stoi nad Zbyskiem, pieniąc się w złości.

Zbyszek spokojnie pochyla się ku ziemi. Podnosi czapkę i kładzie na głowę.

Wyrostek niemiecki po raz drugi zrywa Zbyszkowi czapkę, krzycząc:
— Ty sobie zapamiętaj, polska świnio: kiedy koło mnie przechodzisz, to czapka z głowy!

Zbyszek ponownie schyla się ku ziemi i czapkę nakłada z powrotem.

Niemiec doskakuje do chłopca, zrywa mu nieszczęsną czapkę i zaczyna go policzkować bezlitośnie. — Widocznie ma coś metalowego w

rękę, bo na twarzy Zbyszka ukazują się głębokie cięte rany. Krew obficie spływa po marynarce...

Mimo to Zbyszek nachyla się po raz trzeci i resztkami sił wciska czapkę na oczy.

W czasie tym zostaje kopnięty przez Niemca i pada całym ciężarem ciała na śnieg.

Razy padają bez przerwy.

Nogi i ręce Niemca wykonują dziesiątki ruchów.

Zbyszek leży już bezwładny.

Niemiec, plunawszy, gwałtownie siada na rower i oddala się szybko.

Wokół chłopca zbiera się garstka ludzi. Słychać stłumione szepty oburzenia i współczucia. Szepty tylko, ojczyzna mowa jest tu przestępstwem.

Przeszło wiele tygodni, nim Zbyszek wrócił do zdrowia. I z licznymi czerwieniami się krwawo szramami Zbyszek wszedł do klasy.

Najpierw musiał wysłuchać długiej przemowy nauczyciela, który na zakończenie wszystkich nauk, rzekł dobitnie:
— Zapamiętajcie to, co wam wszystkim Polakom powiem:
— „Polski już nigdy nie będzie!”
W piersi Zbyszka zerwał się jakiś wewnętrzny dygot. Usta mu drżały.

Musi coś rzec. Ale nie! Nie może, bo zacznie się znów to samo, co z Willim.

Ale Zbyszek pohamować się już nie może.

Po słowach nauczyciela usta jego bezwiednie rozchylają się w ironicznym uśmiechu.

Oczy ciskają gwałtowne błyski. Nauczyciel patrzy nań przenikliwie, badawczo... Ściąga brwi, w końcu zrywa się i z podniesioną do razu ręką podbiega do chłopca.

— Śmiejesz się, polska świnio! Zbyszek wyprężył się jak żołnierz na baczność.

Podnosi dumnie głowę i patrzy poważnie prosto w twarz nauczyciela.

Ręka Niemca zatrzymuje się w połowie ruchu.

— Nie! — syczy przez zęby. — Nie! Ja cię nie zabiję, bo ty to lubisz, ale ja ci zadam coś, co będzie gorsze jak bicie!

Zbyszek stoi wyprostowany. Czekając. Nauczyciel cedzi przez zęby:
— Tu... zostaniesz po lekcjach... i napiszesz tysiąc razy w brulionie: „Polski już nigdy nie będzie!” Rozumiesz? Tak, przeklęty Polaku, wtedy już nie zapomnisz!

I siedzi Zbyszek. Pisze.

Już szaro na dworze. Idzie noc. On wciąż pisze, a usta jego powtarzają jedyne gorące słowa:
— Królowo Korony Polskiej, wróć wolność kochana!
Tego wieczora matka czekała próżno na syna.
Wrócił nad ranem.
Wpadł do izdebki roześmiany jak stołce!
Rzucił się matce na szyję, wołając:
— Mam! Jeszcze Polska nie zginęła! Mam, ja znów cierpiałem dla Niej... dla Polski... Ja żołnierz polski, mam!!!

Marie Borunłowe

Od progu dolatuje go odgłos suchego kaszlu.
— Gorzej ci, mam? — pyta zaniepokojony. — W tej chwili rozpalę ogień. Sporządzą coś gorącego. Od razu ci służy.

Sport

MISTRZOWIE ZAPAŚNICTWA W GNIEZNIU.

W Gnieźnie odbył się trzydniowy turniej zapaśniczy, traktowany jako swego rodzaju eliminacja do mających w niedługim czasie odbyć się zawodów o mistrzostwo Polski.

Zwycięcą turnieju został znany nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą as zapaśnictwa Józef Wieloch, drugą nagrodę uzyskał Pięta-Piętkowski, a trzecią wobec rezygnacji Spychały, Paweł Smół z Poznania, który stoczył najpiękniejsze technicznie walki.



Bokser warszawski w wadze muszej Patora

NOWY REKORD ŚWIATOWY W BIEGU GODZINNYM NIE ZOSTAŁ UZNANY.

Nowy rekord światowy, który uzyskał Voljo Heino (Finlandia) w biegu godzinnym, nie został uznany, gdyż nie odbył się w przepisowych warunkach. Niestety podczas tego wspaniałego biegu Heino był tylko jeden chronometr, co spowodowało, że wynik nie został uznany. Natychmiast po biegu Heino oświadczył, że biegło mu się zupełnie dobrze, i po pół godzinie już wiedział, że może próbować zaatakować rekord Nurmiego. Gdyby rekord jego nie został uznany, wówczas spróbuje go pobić jeszcze raz. Rekord Nurmiego wynosi 19 klm 210 m i został uzyskany w 1928 roku. (PAP)

SPORT W POZNANIU.

Czechosłowacka Unia Bokserska nadesłała pismo, w którym tłumaczy się, z jakich przyczyn nie przybyła na mecz, przyrzekając przybycie na dzień 24 listopada br. i wyrażając radość, że miejscem spotkania będzie stolica Wielkopolski. Z nadesłanego listu wynika, że rewanż ma się odbyć jeszcze w bieżącym roku w Czechosłowacji.

Poza tym Polski Związek Bokserski zwrócił się do Związku Radzieckiego w sprawie rozegrania spotkania. Ponadto skomunikował się ze Szwecją.

Polski Związek Bokserski na ostatnim swoim posiedzeniu utworzył Gdański Okręgowy Związek Bokserski z siedzibą w Gdańsku.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W LUBLINIE

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego powstał w Lublinie metodyczny kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych.

PROJEKTY AKADEMİKÓW ŁÓDZKICH.

Łódzki AZS nosi się z zamiarem zorganizowania akademickich mistrzostw pływackich na basenie polskiej YMCA w Łodzi. Zawody planowane są za trzy tygodnie. W dalszych projektach AZS-u leży zorganizowanie spotkania w pływaniu akademików polskich i czeskich na basenie zimowym.

Z pobytu piłkarzy czeskich w Łodzi

Współpracownik IKP rozmawia ze sportowcami czeskimi

Z Morawskiej Ostrawy przyjechał do Łodzi cały „sztab” przedstawicieli czeskiego sportu.

Zanim drużyny wbiegły na boisko, w szatni nawiązujemy krótką rozmówkę na tematy sportowe.

Pierwszy kontakt z zagranicą rozpoczęliśmy od Was — oświadczam nam na wstępie, uradowany kierownik piłkarzy czeskich inż. Dworak. Bedziemy radzi, gdy przyjdziecie do nas do Ostrawy.

— Miasto nasze mało ucierpiało wskutek działań wojennych — dodaje. Również Praga nie wielkie odniosła zniszczenia. Żal mi Waszej Warszawy — mówi z widocznym współczuciem.

— W Krakowie oglądaliśmy już dobrego futbol, chcielibyśmy nawiązać z Wami kontakt. W Protektoracie graliśmy przez cały czas normalnie, dopiero gdy front zaczął się zbliżać, zeszlismy z boisk.

— Jak panom podobał się piłkarze łódzcy?

— Mało techniki, dużo ambicji — wtrąca przedstawiciel prasy czeskiej, towarzyszący sportowcom w podróży po Polsce. U ZZK podobało mi się prawe skrzydło. Drugi „zapas” był ciekawszy od pierwszego.

— Unas większość graczy uprawia w zimie hokej — dodaje to też i w piłkę grają „systemem hokejowym”, krótkimi podaniami, wskutek czego piłkę zawsze utrzymuje przy nodze. Typowym przykładem może służyć

Bonzek, nasz profesor gimnastyki.

Hokej jest u nas sportem b. popularnym — mówi — grają w niego nie tylko piłkarze, ale również tenisiści jak np.: Drobny, Labrocky i w. in.

W hokeja gra jeszcze znany u nas z przed wojny Malecek, również jeden z najlepszych tenisistów i hokeistów nie tylko czeskich, ale europejskich. Malecek jest obecnie instruktorem sportowym w Bratysławie.

— A co słychać z waszym Kusocińskim, z Walasiewiczówną?

— Kusociński nie żyje, Walasiewiczówna w Ameryce. Pokładamy nadzieję w młodych.

— My również — zwierza się nam kolega po piórze. Narybek mamy obiecujący. Największe nadzieje pokładamy w 18-letnim chłopcu, który w skoku w dal osiągnął już 7 m 73 cm (!)

— Nazywa się? — pytamy zaciekawieni.

— Fikejz — z pewnością o nim usłyszycie — śmieje się Czech.

Na zakończenie zadajemy jeszcze jedno pytanie.

— Co słychać z waszą Koubkewą? Czech uśmiecha się.

— Koubkowej już nie ma — mówi — jest zato dr Pasek.

Była rekordzistką czeską, po zmięgnięciu, za czasów protektoratu ukończyła medycynę i obecnie po odbyciu dyplomu (Czechem wolno było studiować na uniwersytetach

niemieckich) chce się zająć praktyką lekarską.

Zd. K.

HEBDA OPUŚCIŁ SZEREGI LKS-u

Mistrz polski w tenisie Józef Hebda, opuścił szeregi graczy LKS-u.

BIEG NA 30 KLM.

W Moskwie na stadionie „Dynamo” odbył się bieg na 30 klm. o nagrodę gazety „Czerwony Sport”. Zwycięzył po znakomitym finiszu starszy lejtnant S. Diesiatnikow w czasie 1 godz. 53 min. 06 sek. Na drugim miejscu — Moskoczenkow w czasie 0,4 sek. gorszym. W biegu brał udział 57-letni pułkownik M. Godin, który przyszedł do mety na 8 miejscu.

PIŁKARZE RADZIECCY WYGRYWAJĄ Z AMERYKANAMI

Rozegrany w Berlinie mecz piłkarski między garnizonom radzieckim i amerykańskim, zakończył się zwycięstwem piłkarzy radzieckich w stosunku 13:0.

KLASYFIKACJA TENNISISTÓW

Prezes PZT, Aleksander Olchowicz, ułożył listę najlepszych graczy tenisowych na rok 1945: 1. Hebda, 2. i 3. Bratek i Skonecki, 4. Kończak, 5. Olejniszyn, 6. Herbst, 7. Horian, 8. Adamczyk, 9. Lubuzek, 10. Kurman, 11. 12. 13. Baran, Bełdowski i Olszowski, 14., 15., 16. Korne-

luk, Piątek i Strauhal. Zawodniczkami: 1. Jadwiga Jędrzejowska, 2. Zofia Jędrzejowska, 3. Rudowska, 4. Szwarcówna, 5. Jaśkowiakowa.

KOMUNIKAT PZN Nr 3.

Stosownie do uchwał rady narciarskiej odbędzie się w drugiej połowie listopada br. zimowa konferencja programowa. Kluby, towarzystwa, sekcje, zamierzające organizować imprezy zimowe, zechcą przystąpić jak najprędzej do opracowania wniosków (programów), które mają być przedłożone na konferencji do zatwierdzenia. Należy podać nazwiska osób, które na konferencję zostaną wydelegowane.

Szczególnie pożądaną jest, aby organizacje młodzieżowe (ZHP, ZWM, TUR i inne) podały jak najszybciej swoje programy imprez. W konferencji tej, zwołanej z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego, wezmą udział również polski związek hokejowy oraz polski Związek Łyżwiarzy. Dokładny termin konferencji zostanie podany w prasie.

Komisja lekarska PZN prosi o bywateli lekarzy z terenów górskich Śląska Górnego, Dolnego, województwa krakowskiego i rzeszowskiego, którzy zechcieliby wziąć udział w pracach PZN, aby zgłosili swe adresy do sekretariatu PZN, Kraków, Grodzka 7, m 4.

W szóstą rocznicę krwawej niedzieli Ziemie Zachodnie potrzebują lekarzy

INOWROCŁAW, 24. 10. Staraniem Polskiego Związku Zachodniego w Inowrocławiu odbyły się czterodniowe uroczystości żałobne ku czci ofiar krwawej rzezi w więzieniu inowrocławskim.

W nocy z 22 na 23 bm. minęła 6-ta rocznica krwawej rzezi w więzieniu inowrocławskim. Uroczystości żałobne rozpoczęły się 20 bm. Po odprawieniu ceremonii kościelnych przystrumkach ze szczytkami ofiar bestialstwa niemieckiego nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz. Capstrzykiem zakończono pierwszy dzień żałoby.

W niedzielę, 21 bm. o godz. 14-tej kondukt pogrzebowy wyruszył z Rynku, zatrzymał się przed bramą więzienia, poczym na cmentarzu nastąpiło opuszczenie trumien do grobów. Przemówieniami, salwą honorową i odśpiewaniem hymnu narodowego pożegnano bohaterów.

W poniedziałek, 22 bm. odbyła się uroczysta Akademia Żałobna w sali Teatru Miejskiego, na której program

składały się przemówienia oraz występy wokalnemuzyczne.

We wtorek, 23 bm. o godz. 8.30 odprawiono nabożeństwa żałobne we wszystkich świątyniach Inowrocławia.

Uznanie dla woj. pomorskiego

Z mowy wicemin. dr Petruszewicza na zjeździe starostów pomorskich w Bydgoszczy

Na zjeździe starostów pomorskich w Bydgoszczy przemawiał wiceminister dr Petruszewicz na temat apro wizacji. Wiceminister dr Petruszewicz zaznaczył w swoim przemówieniu, że wykonanie planu realizacji świadczeń rzeczowych napotyka na trudności w całym kraju, jednak sa województwa, które nie wykonały swego obowiązku świadczeń rzeczowych nawet do 10%, inne wykonały 26%, a woj. Pomorskie wykonało 18%. W związku z wylaniającymi się trudnościami transportu wicemin. dr Petruszewicz przyrzekł w porozumieniu z ministrem komunikacji dostar-

KOSZALIN, 25. 10. Osadnicy ziem zachodnich zwrócili się do Wydziału Zdrowia Urzędu Pełnomocnika Rządu RP. na Pomorze Zachodnie z gorącym apelem, aby lekarze polscy przypomnieli sobie o mieszkań-

cach Zachodu, którzy odczuwają dotkliwy brak opieki lekarskiej. W związku z tym wyżej wymieniony Wydział komunikuje, że lekarze mający zamiar przenieść się na ziemie zachodnio-pomorskie znajdują tam dobre warunki materialne i mieszkaniowe. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Zdrowia, Urzędu Pełnomocnika Rządu RP. na Pomorze Zachodnie.

czy dla woj. Pomorskiego odpowiedniej ilości wagonów i samochodów. Przemówienie swoje wiceminister zakończył następującą uwagą:

„Moje pierwsze zetknięcie się z woj. Pomorskim uczyniło na mnie wyjątkowo dodatnie wrażenie. Województwo Pomorskie wygląda wcale nie najlepiej, ale i nie najgorzej pod względem realizacji świadczeń rzeczowych. O ile moge się zorientować, województwo jest zorganizowane i chciałbym tylko, żeby przy następnej odprawie to moje wrażenie nie słabło, tak jak to miało miejsce w jednym z województw, gdzie z początku było lepiej, a potem pogorszyło się”.

Wielceż. Kochanowicz i S-ka, Poznań, Plac Wolności 13.

dealny sprzęt naukowy
wychowawczy w szkołach wietlicach to aparaty
Projekcyjne 16 mm Epidiaskopy
rzutniki
Polecane instalacje udziała achowych rec
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20
tele ony 1865 i 1765

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze. Kochanowicz i S-ka, Poznań, Plac Wolności 13.

Zgubiono wszystkie dowody, Sosnowski Jan, Łódź, Piotrkowska 114/36.

Maszyny do szycia dobre, gwarantowane poleca: Skład maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście od ul. Śniadeckich).

Znaczki pocztowe kupno—sprzedaż: Balcerzak Edwin, Bydgoszcz, Sobieskiego 2, m 4, I p., godz 9—15.

Ilustrowany Kurier Polski poszukuje natychmiast mechanika samochodowego, stróża nocnego, wozu-go i jednego robotnika. Zgłoszenia do Administracji IKP, Bydgoszcz, Jagiellońska 17.

Maszynę do pisania kupię natychmiast Oferty: Hotel pod Orłem portier.

Wózek ręczny dwukołowy w dobrym stanie kupi F bryka Waty — Aleje I-go Maja 67.

Dom ekspedycyjno-transportowy
A. WOŁKOWSKI
Dostawa na miejsce najpóźniej w ciągu 24 godzin wysyła codziennie do Łodzi i Warszawy drobnicę samochodami ciężarowymi Dostawa na miejsce najpóźniej w ciągu 24 godzin
Przyjmowanie zgłoszeń codziennie do godz. 18 w firmie:
Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 47, tel. 3191

FIRMA „ODEON” INSTRUMENTY MUZYCZNE
JAN DEMBIŃSKI
Piotrkowska 160, róg Główniej, telefon 140-63
Harmonie — Radia — Patefony — Płyty
Kupno! Cenę niskie! Sprzedaż!

KUPUJEMY
mleko w proszku
lub wymienimy na cukierki
F-ma „OSTI”
Bydgoszcz, Sobieskiego 6. Tel. 12-97

REDAKCJA GŁÓWNA i administracja.
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19.
Redakcja warszawska i Oddział centralny w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3, dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński, zastępca red. Henryk Korotyński.

Oddziały:
POZNAŃ, ul. Działyńskich 8, m. 2, dyr. Oddziału red. Henryk Śmigajski; ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 61, kier. Oddziału red. Czesław Gumkowski; GDYNIA-GDAŃSK, w. Odyni, ul. Abrahama 49, kierownik Oddziału red. Alojzy Maciejewski; KRAKÓW, ul. Słowackiego 14, kier. Oddziału red. Aleksander Olchowicz, zastępca red. Stanisław Habzda; KATOWICE, kier. Oddziału red. Stanisław Sukkennicki.
Pododdziały:
W GRUDZIĄDZU, TORUNIU, GNIEZNIU, OSTROWIE

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki i środy od godz. 10-tej do 12-tej i w redakcji warszawskiej w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki wewnętrznej — red. Józef Kozłowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Małycha, gospodarczego — dr B. J. Tilgner, dr Stefan Haupe, kultury i sztuki — prof. Marian Turwid, krytyki literackiej i felietonu — red. Adam Grzymala-Siedlecki, zagadnień niemieckich — red. Edmund Maciejewski, sportowego — Krzysztof Bonuś, kobiecego — red. Franciszka Andrysówna, polonijnych, — red. Edmund Kleśa, filmowego — red. Janina Klodzieńska, fotografii i karyktury — Edmund Heydak.

Kinematografia polska na nowych torach

Po długich latach martwoży przemawia znów do nas z ekranów wywołanej Ojczyzny polski film. Chwilowo wprawdzie ukazują się filmy sprzed roku 1939, ale niebawem ujrzymy obrazy nowe, będące żywym odzwierciedleniem życia Polski powojennej.

Do roku 1939 kinematografia nie znalazła w Polsce należytego zrozumienia. Podczas kiedy w Ameryce, Europie Zachodniej i Rosji sowieckiej doceniano znaczenie tej nowej gałęzi propagandy, u nas traktowano film jako zło konieczne. Głównym czynnikiem hamującym rozwój kinematografii w Polsce był brak kin. Kiedy w roku 1932 w Stanach Zjednoczonych było czynnych 22.731 kin, we Francji 3.113 i Włoszech 2.500, u nas doszliśmy dopiero do cyfry 749, zaś w r. 1939 posiadała Polska tylko 757 kin. Obecnie, czynnych jest w Polsce 320 kin stałych.

Pionierzy kinematografii w Polsce walczyć musieli bez końca z przeciwnikami filmu, zwalającymi na X. Muzę winę upadku moralnego młodzieży. Słusznie zauważył ks. dr K. Milik, że: byłoby lepiej, gdyby ludzie głoszący troskę o moralną przyszłość pokoleń polskich zamiast energii zużyć tylko na nagany, wyzwiska i przekleństwa nawet, skupili również wysiłek i grosz, celem opanowania filmu?"

Mało było ludzi, którzy zrozumieli, że film dzięki swoim nieograniczonym możliwościom jest niezrównanym środkiem propagandowym, wychowawczym i pomocą w nauce od szkoły powszechnej począwszy, na auli uniwersyteckiej skończywszy.

Do podniesienia poziomu artystycznego nawoływali w końcu zrzeszeni technicy i dziennikarze filmowi, zwalając winę za brak watorów artystycznych w krajowej produkcji na producentów i scenarzystów.

W r. 1939 liczba widzów w Polsce sięgała cyfry 50 milionów rocznie i bagatelizowanie wymagań publiczności było karygodnym występkiem.

Dzisiaj sprawa kinematografii w Polsce przedstawia się zupełnie inaczej. Produkcję przejęło na siebie całkowicie państwo, dysponując nieograniczonym nakładem kapitału w przeciwieństwie do inicjatywy prywatnej, zmuszonej małym zbytem rynku krajowego ograniczać do minimum budżet produkcji.

Oprócz godziwej rozrywki musi film polski odegrać znacznie ważniejszą rolę w życiu społeczeństwa. Przez 5 lat niewoli młodzież oderwana od ławy szkolnej posiada poważne luki, których w krótkim czasie uzupełnić nie będzie mogła, aby stanąć do dalszej pracy nad sobą i dla dobra ojczyzny. Dlatego też film naukowy koniecznie potrzebny w szkole odświeżyć ma w umyśle to, co poszło w latach wojny w zapomnienie. Film oświatowy i naukowy musi wysunąć się na czoło krajowej produkcji.

Chwilowo z powodu braku fachowców i specjalnych atelier do nagrywania filmów naukowych, będziemy korzystali z gotowych prac wytwórni zagranicznych.

Kiedy w r. 1939 A. Ruzkowski na łamach „Kroniki” stwierdził z całym ubolewaniem, że „wiele osób spośród kierowniczych sfer społeczeństwa lekceważy najzupełniej znaczenie filmu, nie zdaje sobie sprawy ze złożonego procesu, jakim jest produkcja filmowa, nie wie o tym, jakie zasoby wiedzy technicznej, artystycznej, społecznej i gospodarczej składają się na powstanie dobrego filmu i odpowiednie przedstawienie go publiczności” — dziś jesteśmy przekonani, że państwowa produkcja filmowa nie zawiedzie pokładanych nadziei i stanie na wysokości zadania, abyśmy nareszcie nie potrzebowali się wstydzili krajowych filmów i zdobyli wotum zaufania zagrancy, mającej zamiar brać nasze filmy systemem wymiennym.

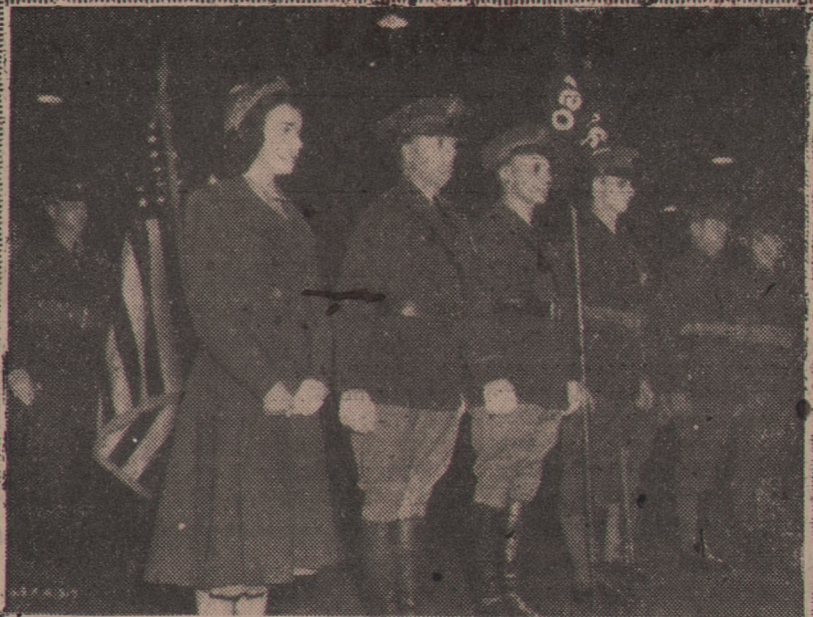
Film podróżniczy i jego znaczenie

Każdy podróżnik ma zazwyczaj dużo do opowiadania, musi jednakże znaleźć grono słuchaczy, którzy nie tylko mniej lub więcej emocjonujących prelekcji wysłuchają, ale przede wszystkim uwierzą w to, co usłyszeli. I to było największą trudnością, która musiała pokonywać pierwszych odkrywcy.

Przekonał się o tym jeden pionier podróżnictwa, słynny historyk grecki Herodot, który na 5 wieków przed nar. Chr. odbył szereg podróży do

Egiptu, Arabii, Mezopotamii a nawet do Włoch. Długo namyślano się nad tym, czy nazwać go ojcem kronik z podróży. I dopiero badania poszczególnych opisów przeprowadzane nawet w XIX wieku wykazały ile prawdziwości zawierały relacje Herodota.

Wręcz za kłamcę i fantastę uważano drugiego Greka Pyteasa, który w czasie wypraw Aleksandra Wielkiego, opłynawszy brzegi Europy Zachodniej, zwiedził Anglię i Ir-



Deanna Durbin, honorowym kapitanem 160 pułku piechoty Gwardii Narodowej w Ameryce.

Filmowy kryzys we Francji

Przed wybuchem wojny w r. 1939 film francuski swoistym podejściem i oryginalnością tematów zaczął wysuwać się na czoło europejskiej produkcji filmowej. W czasie okupacji Niemcy nie mogąc zaspokoić chłonności rynku europejskiego, wprzęgnęli produkcję francuską do pracy

Po odzyskaniu niepodległości, francuski przemysł filmowy, przeciwstawiając się energicznie nacjonalizacji, rozpoczął kontynuować pracę w niesłychanie trudnych warunkach. Korzystając z wewnętrznego chaosu, amerykański przemysł filmowy wtargnął na rynek francuski, opanowu-

jąc go niemal bez reszty. Obecnie Francuska produkcja stoi we własnym kraju przed groźną konkurencją USA., która opanowała nie tylko ekrany ale i stronę techniczną, koncentrując w swoim ręku wytwórczość przemysłową. Czy Francja stanie do walki o prawo bytu rodzimego filmu, czas okaże. Obecnie wrócił do kraju słynny reżyser J. Duvivier i nakreca komedię pt. „Zareczyny pana Hire”.

landie i dotrzeć miał podobno aż do Norwegii. Poczynione przez niego obserwacje antropologiczne i klimatologiczne były taką sensacją, takim nieprawdopodobieństwem, że nie dopuszczono nawet do spopularyzowania jego dzieł. Wskutek takiego nastawienia się ogółu, dzieła tego podróżnika zagubili się z wielką szkodą dla potomności.

W dzisiejszych czasach zostały tego rodzaju trudności definitywnie usunięte, dzięki wynalezieniu kinematografii. Rola filmu i jego zastosowanie jest w obecnych czasach wszechstronne. Obecnie każda ekspedycja naukowa zabiera ze sobą przede wszystkim aparat filmowy, która staje się wiernym odbiciem pracy ludzi nauki. Dzięki filmowi, zwłaszcza dźwiękowemu, nie tylko widzimy to, o czym do niedawna czytać było można, ale i słyszymy odgłosy puszcz niezbadanych, ludzi nam dotąd nieznanych i zwierząt. Film podróżniczy jest najlepiej zorganizowaną lekcją geografii, której nie zastąpi najbardziej starannie przygotowany odczyt.

Ogół ludzi patrzy jeszcze ciągle na film pod fałszywym kątem widzenia, stawiając go wyłącznie w rzędzie rozrywek. Dotąd film nie zajął należnego mu miejsca w życiu szerokich warstw świat nauki jednak uważa go już za część składową swej pracy i przyjdzie może i ten czas, kiedy film będzie nieodzownym przy wszelkiego rodzaju pracach, wykładach i ćwiczeniach umysłowych czy fizycznych. Wynalazek kinematografu jest dziełem epokowym i nie można go zepchnąć do roli podrzędnej.

Brak teatru na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu sen zimowy spraw artystycznych właśnie zaczyna się w najlepsze, bo nawet i sopocie „Czwartki Literackie” na jakiś czas zawiesiły swą działalność... Gdyby nie odczyty i kilka koncertów, o różnym zresztą poziomie, trzeba by powiedzieć, że to już nie sen, ale zupełna martwota ogarnęła Wybrzeże.

Ten stan rzeczy powoduje przede wszystkim brak teatru, dookoła którego skupia się zawsze poważna grupa nie tylko artystów ale i wszelkiego rodzaju twórców artystycznych. Promieniują oni na szersze warstwy i powodują zainteresowanie, bez którego trudno myśleć o ożywieniu artystycznym społeczeństwa.

Nie ma na Wybrzeżu teatru. Jedynie zjeżdżali różnego rodzaju te-

atryzki z imprezami rewiowymi, z których niewiele było pożytku. Kto chce, ten uprawia korsarstwo teatralne, przeważnie doskonale na tym wychodząc finansowo.

I dzieje się to wtedy, gdyż nad brzegiem morza, u stóp Kamiennej Góry stoi gmach teatru. Wprawdzie na zewnątrz odpychając brzydką, ale wewnątrz przystosowaną do spełniania swych zadań, Architektkę twierdzi, że i zewnętrznie można go przeobrazić niezbyt wielkim kosztem.

Przed wojną, gdy alarmowaliśmy z powodu braku teatru w Gdyni, wskazując na działalność teatralną w hitlerowskim wówczas Gdańsku, słyszeliśmy zawsze odpowiedź, że na przeszłości stoi brak gmachu teatralnego.

Obecnie gmach teatru stoi, a wśród czynników odpowiedzialnych za sprawę powołania go do życia nie brak dobrych chęci. Słyszymy przecież o tym przy każdej okazji — teraz znów się mówi o aż dwóch teatrach — w Gdyni i Sopocie. Jeden ma prowadzić art. dram. Hałacińska, drugi — p. Gaśowski. — Musimy jednak z przykrością stwierdzić, że mimo wszystko w dalszym ciągu stałego teatru na Wybrzeżu jak nie było tak nie ma. W najlepszym razie kilkumiesięczna próba teatru.

Rzecz jest jasna; aby powstał teatr, trzeba by nań ktoś dał pieniędzy. Gdy prawdziwy teatr powstanie, Ministerstwo Kultury i Sztuki na pewno nie odmówi subwencji, ale stworzyć teatr powinien samorząd Wybrzeża, a więc Wojewódzka Rada Narodowa wspólnie z miejskimi Radami Narodowymi Gdyni, Gdańska i Sopot. Tysiące robotników, setki inteligentów, cała młodzież szkolna — nieświadomie może nawet czekają na teatr.

Światowy kongres kobiet

PARYŻ (FA). 26 listopada zbierze się w Paryżu światowy kongres kobiet, który obradować będzie do 1 grudnia. W obradach uczestniczyć będzie również delegacja kobiet polskich. Delegacje reprezentować będą ogółem przeszło milion kobiet różnych narodów świata. Jednym z głównych tematów obrad będzie sprawa roztoczenia opieki nad wychowaniem młodzieży.

Królikowska Krystyna

Wezorań

Dni — jak ptaki przelotne — płynęły ponad nami
 Życie nam niby woda przeciekało przez palce;
 Zarastały wkrąg pola ugorne krzyżami,
 To śmierć miażdżyła młodość okrutnym wojny walcem.
 Mijały dziejów wypadki i male, codzienne zdarzenia;
 Dojrzałych kłosa szczęścia nie było komu zbierać.
 Padaly kwiaty ścięte złą kosą przeznaczenia...
 Jak smutno — kwiaty i ludzie tak przedko muszą umierać.
 Na miedzach plonęły maki — ciężkie, nalane słońcem;
 Krew kwitła na brukach ulic, kamiennych ulic Warszawy;
 I Pawiak był, i Oświęcim i oczy od łez piekące
 Od łez niewypłakanych przed wielkim plakatem krwawym.
 Słyszmy od dnia do dnia, niepewni każdej chwili,
 Gdzieś mimo nas płynęła kusząca życia rzeka.
 Tylkośmy czasem... czasem... nieśmiało, skrycie śnili
 O wielkim, pięknym Jutrze — by dożyć go, doczekać.
 Lecz gdy po dniach składanych jak kwiaty na Ottarzu
 Strzelania w niebo Wolność — ognista, barwna rąca,
 Serca są nasze stare przy młodej jeszcze twarzy.
 Z ołchani wojny tak trudno do spraw powszednich wracać.

Z dnia

Na swojską nutę...

Przywozi nam UNRRA,
 Smakołyki różne,
 Otrzymać je jednak,
 To wysiłki różne.
 I aż nieraz czeka,
 Żalosość w serce pika,
 Zrozpaczony pytasz,
 Gdzie to wszystko znika.
 Tłomacza, że śliwki,
 Czekolada, śledzie,
 Luksusowy produkt.
 Dla tych co są w biedzie.
 Kto tu winien temu,
 Że tak źle się dzieje,
 Że tłusty z chudego,
 Nadal wciąż się śmieje.
 Widocznie w tych sterach,
 Gdzie aprowizacja,
 Nie wiezda co znaczy
 Demokratyzacja.

Leon Jaroszyński.